Nr. 210. Czwartek, 13 Września 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka 4 II (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy (szerokości 35 m/m) w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy (szerokości 70 m/m) w nadesłanem i nekrologji 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr.; na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr.; drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

Nieudany debjut.

Obecny kanclerz niemiecki, p. Herman Müller, nie jest nowicjuszem na terenie polityki zagranicznej. On to, niemal że w przededniu wojny, konferował z przywódcami socjalistów francuskich, między innymi z zamordowanym Jaurèsem, i zapewniał ich, że na wypadek wojny niemiecko - francuskiej socjaliści niemieccy wystąpią przeciw swemu rządowi. W niedługi czas potem niemieccy socjaliści oświadczyli się za kredytami wojennymi. P. Herman Müller był również tym, który w czasie swego pierwszego powojennego kanclerstwa położył podpis Niemiec pod traktatem wersalskim. Obecne jego wystąpienie na terenie genewskim, w zastępstwie chorego dr. Stresemanna, było więc nie pierwszem wystąpieniem na arenie międzynarodowej, lecz debiutem na terenie Ligi Narodów.

Zmiana w osobie chwilowego szefa delegacji niemieckiej nie wyszła Niemcom na dobre. P. Stresemann był zawsze bardzo oględnym w swych wystąpieniach międzynarodowych. P. Herman Müller przywiózł ze sobą z Berlina tekst mowy bardzo jednostronny, ze zbytnią szczerością wykładający na stół postulaty polityki niemieckiej w sprawie rozbrojenia powszechnego i mniejszości narodowych. P. Stresemann zawsze dbał pilnie o zachowanie pozorów, że występuje w interesie pokoju światowego. Mowa, którą odczytał kanclerz niemiecki, była jednostronnem odzwierciedleniem niemieckiego punktu widzenia.

Przytem szczegóły niektóre, jak powiadają korespondenci zagraniczni, zaimprowizowane przez p. Hermana Müllera, nie były najzręczniejsze, między innemi dosyć ostra krytyka mowy belgijskiego ministra spraw zagranicznych p. Pawła Hymansa, zwłaszcza jej ustępu w sprawie rozbrojenia.

Wpływ chorego p. Stresemanna na tekst mowy był prawdopodobnie mniejszy, niż to w innych warunkach byłoby miało miejsce. Zresztą p. Stresemann jest przedmiotem ataków, i to już nietylko ze strony prawicy niemieckiej, z powodu rzekomo zbytniej swojej układności i ustępliwości na terenie międzynarodowym. Możliwem jest więc również, że korzystając z faktycznego swego fizycznego osłabienia pozwolił innym na dokonanie eksperymentu, którego sam byłby się wystrzegł, gdyż zbyt dobrze zna akustykę międzynarodową. A moment do energicznego pod naciskiem opinji niemieckiej wysuwania żądań niemieckich ne mógł być gorzej wybrany. Wszak naczelnym faktem w obecnym momencie politycznym jest zacieśnienie stosunków francusko-angielskich.

Na tych wszystkich przesłankach opiera sie odpowiedź p. Brianda, która była prawdziwą sensacją polityczną. W dwu swoich zasadniczych momentach, poświęconych forsowanym przez kanclerza niemieckiego sprawom rozbrojenia i mniejszości, jest pełnem temperamentu uwypukleniem opinji, którą w swojem przemówieniu wygłosił p. Zaleski. Lecz francuski minister spraw zagranicznych użył tonu znacznie ostrzejszego, który niemile zazgrzytał w uszach słuchaczy niemieckich, sądzących, że p. Briand jest bezwzględnym propagatorem zbliżenia francusko - niemieckiego za każdą cenę. P. Briand tymczasem, niewątpliwie w porozumieniu z p. Poincarém, dał niedwuznacznie do zrozumienia, że istnieje kres ustępliwości w realizowaniu postulatów niemieckich, wskazał na to, że obecny stan sił materjalnych i usposobienia duchowego w Niemczech stanowi jeszcze niebezpieczeństwo dla pokoju światowego, a temsamem wpłynąć musi na tempo rozbrojenia. A również zastrzegł się przeciw nadużywaniu sprawy mniejszości narodowych dla celów politycznych, wymierzonych przeciw innym państwom.

Wzburzenie opinji niemieckiej jest wielkie. Gdyby jednak była bardziej przewidująca i miała subtelniejsze ucho, toby zdała sobie sprawę z tego, że sami Niemcy zachowaniem się swojem w niekorzystnym dla siebie momencie sprowokowali niemiłą dla siebie odpowiedź, która sprawiła, że debjut kanclerza p. Hermana Müllera w Genewie stanowczo się nie powiódł.

„Litwa chwyci za miecz, aby urzeczywistnić swe ideały".

Prowokacyjna mowa Smetony nie przebrzmi bez echa.

Kowno, 11 września. (ATE). Prezydent republiki litewskiej Smetona wygłosił podczas uroczystości otwarcia roku szkolnego w oficerskiej szkole w Kownie przemówienie polityczne utrzymane w prowokacyjnym tonie. Prezydent Smetona oświadczył, że Litwa jest szanowana zagranicą dlatego, że zacięcie broni swej niepodległości i swych interesów narodowych. Litwa może obecnie oświadczyć Lidze Narodów, że ceni bardziej sprawiedliwość niż pokój. Hasłem Litwy jest staro rzymskie przysłowie: „Jeśli chcesz pokoju — gotuj wojnę". Wieczny pokój prawdopodobnie nigdy nie zapanuje. Prawo nie może istnieć bez miecza. Litwa chwyci za miecz, ażeby urzeczywistnić swe ideały. Do Litwy muszą należeć Wilno, Grodno i także południowa część Wileńszczyzny. Tylko posiadając stolicę w Wilnie, Litwa może chronić swej niepodległości.

Przemówienie prezydenta Smetony wygłoszone do młodych aspirantów oficerskich wywołało w kołach politycznych a zwłaszcza w litewskiem M. S. Z. fatalne wrażenie. Tekst mowy Smetony miał być przekazany telegraficznie Waldemarasowi do Genewy. Waldemaras miał nadesłać depeszę, w której kategorycznie sprzeciwia się ażeby głowa państwa nieodpowiedzialna konstytucyjnie za swe wystąpienie wypowiadała tego rodzaju mowy.

Pomyślne horoskopy polsko-niem. rokowań.

Gdańsk, 11 września. (PAT.). „Danz. N. Nachr." zamieszczają dziś obszerny telegram swego korespondenta warszawskiego, omawiający rozpoczęte wczoraj w Warszawie rokowania polsko-niemieckie. Na wstępie korespondent podkreśla, że już sam skład delegacji niemieckiej świadczy o tem, jak bardzo Niemcy pragną w możliwie najkrótszym czasie doprowadzić rokowania do pomyślnego zakończenia, poczem zaznacza, że po stronie Polski istnieje również takie pragnienie. Omawiając sprawę rozporządzenia polskiego o strefie granicznej, korespondent oświadcza, że ostatnie wyjaśnienia, udzielone przez Rząd polski, polepszyły znacznie widoki osiągnięcia porozumienia w tej sprawie i uwzględnienia życzeń niemieckich. Wyłoniły się natomiast nowe zagadnienia, a mianowicie czy Polska ma prawo objęcia tem rozporządzeniem także Śląska Górnego. Wobec różnicy zdań między Niemcami a Polską sprawę tę oddano do rozpatrzenia mięszanej komisji górnośląskiej, której przewodniczy p. Calonder. Następnie korespondent podkreśla, że w wysokim stopniu korzystne dla przebiegu rokowań polsko-niemieckich może być uwzględnienie polskich życzeń co do sposobu prowadzenia rokowań, mianowicie, aby wszystkie komisje konferencji polsko-niemieckiej obradowały równocześnie, przyjęcie bowiem tej metody prac umożliwiłoby poszczególnym komisjom osiągnięcie kompromisu. Zdaniem korespondenta będzie można wskutek tego łatwiej dojść do wyrównania różnicy i porozumienia, aniżeli gdyby komisje pracowały w różnych terminach. W końcu, zastanawiając się nad widokami rokowań, zaznacza korespondent, że obie strony, a więc zarówno delegacja polska jak i niemiecka korzystnie oceniają szanse rokowań, uznając, że zawarcie umowy handlowej po tylu latach leży w interesie obu stron.

Konferencje w sprawie ewakuacji Nadrenji.

Ministrowie opuszczają Genewę.

Berlin, 11 września. (PAT). Jak donosi „Voss. Ztg." dziś o godzinie 5 popołudniu miała się odbyć konferencja 4 mocarstw okupacyjnych z przedstawicielami Niemiec w sprawie opróżnienia Nadrenji. Niemcy miały być reprezentowane przez kanclerza Müllera i sekretarza stanu von Schuberta. „Voss. Ztg." zaznacza, że narazie jest przewidziana tylko ta jedna konferencja w sprawie niemieckich żądań co do ewakuacji. Belgijski minister spraw zagranicznych Hymans ma bezpośrednio po zakończeniu dzisiejszych narad opuścić Genewę na kilka dni.

Briand ma odjechać w piątek na dwa dni do Paryża, aby w sobotę wziąć udział w posiedzeniu Rady ministrów. Prawdopodobną jest rzeczą, że kanclerz niemiecki również w piątek, a nie jak się tego spodziewano w niedzielę, opuści Genewę, aby powrócić do Berlina, zatrzymując się jedynie przez dwa dni w Badenie dla odbycia narady z ministrem Stresemannem.

Genewa, 11 września. (PAT). We wtorek wieczorem odbyła się w hotelu „Beau Rivage" dwu i pół godzinna konferencja, w której wzięli udział lord Cushendun, Briand, Scialoja, kanclerz Müller, sekretarz stanu von Schubert, Hymans i Adtaci. Na konferencji nastąpiła wymiana poglądów na sprawę przedterminowego opróżnienia Nadrenji przez wojska sojusznicze. Dalszy ciąg narad, które toczyły się w atmosferze przyjacielskiej, odbędzie się we czwartek przed południem. Koła poinformowane utrzymują, że konferencja miała raczej charakter ogólny, a ze strony Niemiec nie przedstawiono żadnych konkretnych propozycyj co do przedterminowej ewakuacji.

Berlin, 11 września. (PAT). „Voss. Ztg." podnosi, że ministrowie Benesz, Zaleski, Marinkowicz oraz poseł Comnene byli dzisiaj gośćmi ministra Brianda, który wraz z Paul Boncourem podejmował ich śniadaniem. „Voss. Ztg." przywiązuje do tego śniadania duże znaczenie polityczne, wyrażając przekonanie, że pozostaje ono w związku z naradami popołudniowemi w sprawie ewakuacji Nadrenji. Jednocześnie prasa berlińska donosi, że członek delegacji niemieckiej poseł socjalistyczny i referent spraw zagranicznych Reichstagu dr. Breitscheid, zaproszony wczoraj wieczorem przez Brianda, odwiedził go dziś przed południem.

Prasa berlińska twierdzi, że rozmowa między Briandem a Breitscheidem dotyczyła kwestji francusko-niemieckiej, jaka się wczoraj wyłoniła.

PRZYJAZD PUŁK. BECKA.

Warszawa, 11 września. (AW). Wczoraj powrócił z Targoviszte adjutant osobisty Marszałka Piłsudskiego pułk. Beck, poczem odbył konferencję w M, S. Z. Pułk. Beck odjeżdża w najbliższym czasie do Rumunji.

O UMOWĘ GRANICZNĄ POLSKO-CZESKĄ.

Zakopane, 11 września. (PAT). Rozpoczęły się tu rokowania o umowę graniczną polsko-czechosłowacką. Program konferencji obejmuje statut graniczny polsko-czechosłowacki oraz oględziny lokalne celem zawarcia wspólnych umów co do drogi pienińskiej, regulacji Dunajca i Popradu, tudzież budowli nad Popradem.

NASTĘPCY Ś. P. PROF. FIERICHA.

Warszawa, 12 września. (AW). Odbyło się tu posiedzenie Komisji Kodyfikacyjnej dla tymczasowego załatwienia sprawy przewodnictwa Komisji po zgonie ś. p. Ksawerego Fiericha. Zadecydowano, że kierownictwo Komisji pełnić będzie łącznie 3 wiceprezesów: Bukowiecki, Koschembahr-Łyskowski i Mańkowski.

Z POBYTU POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW W Z. S. S. R.

Moskwa, 11 września. Komitet Targów w Niznym Nowgorodzie wydał obiad na cześć delegacji polskiej. Prezes komitetu Małyszew oraz przewodniczący delegacji polskiej Lubomirski w wygłoszonych przemówieniach wyrazili życzenia pomyślnego rozwoju stosunków handlowych między Polską a ZSSR. Po obiedzie delegacja zwiedzała zakłady w Somowo.

MUSSOLINI—VENIZELOS.

Wiedeń, 11 września. (PAT). Jak donosi prasa z Aten, zanosi się na spotkanie między Venizelosem a Mussolinim. Venizelos uda się prawdopodobnie z końcem miesiąca do Włoch, celem poratowania swego zdrowia i przy tej sposobności złoży wizytę Mussoliniemu. Venizelos wyraził życzenie, aby rozpocząć nową politykę zagraniczną na podstawie paktu grecko-włoskiego, a potem dopiero będą zawarte także inne traktaty przyjacielskie.

INGRES CHACHANA KARAITÓW W WILNIE.

Wilno, 11 września. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyła się tu uroczystość ingresu Jego Eminencji chachana karaitów w Polsce Seraja-Chan-Szapsaala. Na uroczystości byli obecni przedstawiciele społeczeństwa polskiego, wśród nich Wojewoda wileński Raczkiewicz, wiceprezydent miasta Folejewski, prezes Syndykatu dziennikarzy wileńskich Jankowski, senator Krzyżanowski, przedstawiciele prasy i władz. Depesze z życzeniami ingresu nadesłał Premjer Bartel w imieniu Rządu, podsekretarz Stanu Czerwiński w imieniu Ministra W. R. i O. P. oraz gminy karaickie Kaira, Konstantynopola i t. d.

LEOPOLD SALWATOR PRZEWODNIKIEM DLA CUDZOZIEMCÓW W WIEDNIU.

Wiedeń, 11 września. (AW). B. arcyksiążę Leopold Salwator zamieszcza w pismach wiedeńskich ogłoszenie, w którem poleca się jako „cicerone" dla oprowadzania cudzoziemców po zabytkach wiedeńskich. B. arcyksiążę chce w ten sposób zarobić na utrzymanie. Szczególnie zamierza on oprowadzać po Burgu i Schoenbrunie, gdyż zamki te zna doskonale ze swoich lat młodzieńczych. Zaznaczyć należy, że arcyksiążę włada znakomicie językiem angielskim. Poprzednio pracował w handlu towarami korzennemi, ale zajęcie to niebardzo mu odpowiadało.

Przesilenie rządowe w Bułgarji.

Elementem wywołującym w Bułgarji częste przesilenia rządowe i krwawe nieraz konflikty wewnętrzne, jest kwestja Macedonji i istnienie silnej organizacji macedońskiej. Organizacja macedońska dąży do przyłączenia całej Macedonji, a przedewszystkiem jej jugosłowiańskiej części, do Bułgarji i domaga się od rządu bułgarskiego zdecydowanej akcji w tym kierunku. Wszelkie pojednawcze i pokojowe kroki rządu wywołują w kołach macedońskich gwałtowne wzburzenie, stają się nawet czasami powodem zamachów. Organizacja macedońska wskutek tego jest mieczem obosiecznym, groźnym nie tylko dla sąsiadów Bułgarji, ale i dla gabinetów sofijskich. Zwłaszcza próby porozumienia z Jugosławją wywołują gwałtowny opór Macedończyków.

Szef agrarjuszy bułgarskich Stambolijski, zawzięty wróg króla Ferdynanda, odsuwający jego następcę Borysa od faktycznego wpływu na rządy, był przyjacielem koalicji, zwalczał udział Bułgarji w wojnie po stronie mocarstw centralnych, dążył jako premjer do zbliżenia do mocarstw zachodnich i do Jugosławji. Opozycja przeciw dyktatorskim jego rządom pozyskała pomoc organizacji macedońskiej, oparła się na niej i Stambolijski został obalony i zamordowany. Na czele rządu stanął p. Cankow.

Nowy rząd zajął się przedewszystkiem zgnieceniem obalonych przeciwników przy pomocy bardzo gwałtownych nieraz środków. W polityce zewnętrznej jednak żaden rząd bułgarski nie może spełnić żądań macedońskich, choćby nawet powstanie swoje zawdzięczał ich poparciu. Objawem normalizacji stosunków wewnętrznych w Bułgarji było zastąpienie rządu Cankowa gabinetem Liapczewa, który złagodził regime wewnętrzny, nazewnątrz zaś prowadził w dalszym ciągu jedynie możliwą realistyczną politykę.

Kłopoty jednak z Macedończykami nie ustawały. W łonie ich organizacji przyszło znów do krwawych walk, a odłam radykalny zamordował generała Protagorewa i szereg jego przyjaciół, oświadczających się za łagodniejszemi metodami.

Porozumienie francusko-angielskie wycisnęło piętno i na sytuacji na Bałkanach. Włochy udzielały dotąd poparcia Bułgarji, jako antagonistce przeciwnika swego Jugosławji. Za inicjatywą jednak zaprzyjaźnionej z Jugosławją Francji, posłowie francuski i angielski w Sofji zażądali w sposób kategoryczny od rządu bułgarskiego rozwiązania organizacji macedońskiej, żądanie dla każdego rządu bułgarskiego bardzo niebezpieczne. W sposób niemal automatyczny wybuchło wskutek tego w Bułgarji przesilenie rządowe.

Minister spraw zagranicznych Burow domagał się spełnienia żądań dwu mocarstw, m. in. ze względu na będącą obecnie w toku sprawę pożyczki międzynarodowej dla Bułgarji. Minister wojny, generał Wołkow, pozostający w porozumieniu z Macedończykami, ostro się temu sprzeciwił. W odpowiedzi na to, p. Burow zażądał ustąpienia generała Wołkowa, a poparł go stanowczo p. Cankow, b. premjer, obecny prezydent Sobrania bułgarskiego, dążący do objęcia spadku rządowego po p. Liapczewie. Siedmdziesięciu kilku posłów większości rządowej opowiedziało się za generałem Wołkowem.

Wybuchło skomplikowane przesilenie rządowe, którego podłożem jest sprawa macedońska i interwencja mocarstw, a akompanjament do tej głównej melodji stanowią rywalizacje partyjne i osobiste stronnictw i polityków bułgarskich. (j.)

Po mowie Brianda.

Głosy francuskie i niemieckie.

Paryż, 11 września .(PAT.). Przemówienie wygłoszone wczoraj przez Brianda na Zgromadzeniu Ligi Narodów wywołało liczne komentarze. Większość prasy wyraża się z uznaniem o energicznych słowach, w jakich minister umiał dać ostrą odpowiedź kanclerzowi Müllerowi. Wszystkie dzienniki chwalą doskonałość formy oraz siłę treści przemówienia. „Petit Parisien" oświadcza, że przemówienie doprowadzając do zbawiennych wyjaśnień będzie nowym impulsem do rokowań obu krajów. „Matin" uważa, że Briand dowiódł wyraźnie, iż powinno się z całą roztropnością postępować na drodze rokowań nie cofając się nigdy. „Ere Nouvelle", „Volonté" i „L'Oeuvre" wyrażają również zadowolenie z powodu energicznego tonu przemówienia, podkreślają jednak, że przemówienie to nie było bojowem, lecz jedynie sprecyzowaniem stanowiska.

Berlin, 11 września. (PAT.). Prasa berlińska pełna jest dzisiaj obszernych sprawozdań, depesz i artykułów na temat wczorajszej mowy genewskiej Brianda i jego wyjaśnień, udzielonych wieczorem przedstawicielom prasy. Naogół we wszystkich niemal kołach politycznych Berlina panuje w dalszym ciągu przygnębienie. Korespondent genewski „Vorwärtsu" dopatruje się jedynie wyjaśnienia ostrego tonu mowy Brianda w tem, że Briand poczuł się dotkniętym mową kanclerza Niemiec. Oświadczenie wieczorne Brianda, uczynione przedstawicielom prasy zagranicznej „Vorwärts" nazywa świetnem pod względem formy, ale pod względem rzeczowym słabem w argumentowaniu. Rokowania w sprawie rozbrojenia rozbiją się prawdopodobnie o problemat potencjalny sił wojennych, nie mówiąc już o kwestji Rosji sowieckiej, która sprawę jeszcze bardziej komplikuje. Dla przywrócenia zaufania w porozumienie francusko-niemieckie — oświadcza „Vorwärts" — słowa uspakajające nie wystarczają, tylko prawdziwe czyny mogą naprawić szkodę wyrządzoną obecnie.

„Voss. Ztg." dochodzi do wniosku, że oświadczenie Brianda nie prostuje niczego z jego przemówienia, jedynie osłabia nieco wrażenie. Dziennik sądzi, że mowa Brianda spowodowana została przez jakieś podszepty zewnętrzne.

„Germania" zajmuje stanowisko pessymistyczne, zarzucając Briandowi, iż w swej mowie na konferencji z przedstawicielami prasy ponownie potraktował Niemcy drwinami. Briand — wnioskuje „Germania" — skierował wyraźnie swe ataki przeciw Müllerowi, jako przedstawicielowi socjalnej demokracji niemieckiej, podkreślając wyraźnie, że traktuje go jako przedstawiciela socjalistów, a nie jako mówcę całych Niemiec.

Jak donosi „Börsen Kurier", mowa Brianda wywołała depresję na giełdzie berlińskiej, przyczyniając się do poważnego nastroju.

Organ stronnictwa narodowego „Deutsche Tageszeitung", podkreśla, że mowę Brianda należy uważać za oficjalne oświadczenie polityki francuskiej. Wyjaśnienie udzielone przez Brianda wieczorem bynajmniej nie zmienia — zdaniem dziennika — stanu rzeczy. Dzienniki prawicowe donoszą, że zarząd stronnictwa niemiecko-narodowego zwrócił się do Urzędu spraw zagranicznych, aby ustalić, jakie konsekwencje, których w danej chwili wymaga godność i interes Niemiec, zamierza wyciągnąć Urząd spraw zagranicznych z mowy Brianda.

„Deutsche Allg. Ztg." podając ten komunikat niemiecko-narodowego stronnictwa, utrzymuje, że jest on dowodem, iż cała opozycja niemiecka solidaryzuje się całkowicie w jednolitym froncie przeciw Briandowi.

Wbrew tym głosom, prawicowi nacjonaliści, demokraci i socjaliści uderzają dziś w ton łagodny. „Frankfurter Ztg." przyznaje, że cały szereg artykułów prasy niemieckiej mógł sprawić na Briandzie przykre wrażenie i musiały być odczute jako przeszkoda na drodze jego polityki. Francuska polityka zaczęła się również coraz bardziej nieprzychylnie odnosić do akcji niemieckiej w kwestji wileńskiej. Wreszcie jako ostatni punkt, który spowodował zaniepokojenie w kołach niemieck., była kwestja mniejszości. „Frankf. Ztg." przywiązuje wielką wagę do wyjaśnień wieczornych udzielonych przez Brianda dziennikarzom, które ten dziennik uważa za dowód, że Briand mimo całej ostrości swoich wynurzeń na plenarnem zgromadzeniu Ligi, nie ma wcale zamiaru rozbijać polityki locarneńskiej.

Wiedeń, 11 września. (PAT.). Prasa wiedeńska w ocenie mowy Brianda podąża za śladami prasy berlińskiej, podnosząc ostry ton przemówienia Brianda, skierowanego przeciw Niemcom, i wyraża obawę, że skutki mowy będą niepomyślne dla Locarna. Dzienniki prawicowe w Wiedniu domagają się, podobnie jak w Berlinie, nowej orjentacji polityki zagranicznej Niemiec. Jedyny wyjątek stanowi „N. Wr. Tageblatt", który wyraża zapatrywanie, iż mowa Brianda jest odpowiedzią na zarzuty kanclerza niemieckiego, że Briand uprawia politykę dwustronną. Zarzut ten zdaje się bardzo dotknął Brianda.

„Wr. Allg. Ztg." w depeszy z Berlina wyraża opinję, iż mimo rozczarowania, wywołanego mową Brianda, niemieckie koła polityczne są dalekie od nastroju katastrofalnego. Wprawdzie organa prawicowe domagają się demonstracyjnego odjazdu kanclerza z Genewy, to przecież o ostatnim kroku nie może być mowy. Kanclerz pozostanie nadal w Genewie i będzie się starał doprowadzić do wyjaśnienia sprawy opróżnienia Nadrenji.

Przegląd ustawodawstwa.

DZIENNIKI WOJEWÓDZKIE.

Powszechnie obowiązująca zasada głosi, że nieznajomość jakiegokolwiek przepisu prawnego lub zarządzenia władz, nie chroni obywatela od ponoszenia przykrych konsekwencji w razie niezastosowania się do odnośnego przepisu. W ślad za tem ma jednak prawo każdy obywatel domagać się, by mu w odpowiedniej, przystępnej formie podawano do wiadomości wszelkie wydane rozporządzenia i zarządzenia władz. Tej dziedziny dotyczy rozporządzenie Rady Ministrów „w sprawie dzienników wojewódzkich", które ukazało się w numerze 72 „Dziennika Ustaw Rzplitej Polskiej".

Wedle treści tego rozporządzenia, dziennik wojewódzki jest wspólnem pismem urzędowem władz administracji ogólnej, jakoteż wszystkich władz i urzędów na obszarze Województwa, podlegających bezpośrednio lub pośrednio władzom centralnym. W dzienniku tym będą ogłaszane rozporządzenia, obwieszczenia i inne akty władz, które winny być podawane do wiadomości publicznej, w szczególności rozporządzenia Wojewodów, Starostów powiatowych i grodzkich oraz niektórych organów komunalnych, ogłoszenia i komunikaty Władz, ruch służbowy w obrębie Województwa itp.

Zebranie wszystkich tego rodzaju aktów w jednym organie ułatwi interesowanym osobom orjentację w odnośnym materjale i zarazem umożliwi władzy rozpowszechnienie w dogodny i odpowiedni sposób komunikatów, które są przeznaczone dla publicznej wiadomości. **Dr. L.**

PO ZGONIE KAZIMIERZA KAMIŃSKIEGO.

Warszawa, 11 września. (AW). Wobec zgonu Kazimierza Kamińskiego magistrat m. Warszawy w uznaniu wielkich zasług położonych dla sceny polskiej przez wielkiego artystę, uchwalił urządzić pogrzeb na koszt miasta oraz wystąpić do Rady miejskiej o przyznanie w drodze wyjątku wdowie po Zmarłym emerytury w wysokości 600 zł. miesięcznie.

STANISŁAW MARKHEIM.

Wakacje w pociągu.

VI.

(Anioł-stróż w czarnej koszuli. — Upały florenckie. — Città eterna. — Raj na ziemi. — Niepotrzebna stolica. — We Lwowie.)

Amerykanie nie lubią, by ich oszukiwano i prędko poznają się na tem. „Il Duce" więc spowodował zarządzenie, mocą którego, każda większa grupa gości z za Oceanu cieszy się w pociągu włoskim troskliwą opieką specjalnie odkomenderowanego faszysty. Taki uprzejmy anioł-stróż w czarnej koszuli pilnuje, by oddanych pod jego opiekę osób nie obdzierano w nieuczciwy sposób z dolarów.

Bo uczciwie można obdzierać, exemplum: 600 lirów za dobę w „Excelsior" na Lido. To jest uczciwe obdzieranie i na to nikt, nawet wszechwładny „Duce", nic nie poradzi.

Natomiast, gdy w pociągu policzą Yankesowi cztery liry za szklankę piwa, wnet zjawia się opiekun i w mig dwa liry zwraca się poszkodowanemu. Sam byłem świadkiem następującej sceny: płatniczy w wagonie restauracyjnym oszukał przewodnika wycieczki na dwieście lirów. Groźby i prośby nic nie pomagały. Ale, gdy zjawił się wezwany faszysta, oszust natychmiast zwrócił całą kwotę i jeszcze był zadowolony, że na tem się tylko skończyło.

* * *

Pod taką to eskortą dojechaliśmy do Florencji. Niestety, „miasto ogrodów" nie udało nam się. Najwspanialsze majstersztyki u Pittich i Ufizzich nie mogły wywrzeć należytego wrażenia.

Bo czyż można kilka godzin zwiedzać galerje obrazów, kiedy każdy ruch, nieledwie każdy obrót głowy przyprawia oblanego potem widza o wyczerpanie. A ulice? Zakurzone, brudne, sprażone w słońcu, gdzie bruk i kamienie zioną nieznośnym żarem. O Florencjo, Florencjo!

Dopiero popołudniowa wycieczka za miasto na Fiesole daje nam wytchnienie. I tam na szczycie wzgórza, pokrytego malowniczemi ogrodami, chciwie łykamy chłodny powiew z Abruzzów i Apeninów.

* * *

W Rzymie nieco możliwiej. Na stale skrapianych ulicach panuje wzorowa czystość. Ale w dzień widać na nich tylko Amerykanów i tych nielicznych Włochów, którzy muszą na chwilę wyjść z domu. Dopiero późnym wieczorem stolica Italji zaludnia się tłumami spacerowiczów, ciągnących do parku w Villa Borghese.

I zwiedzaj tu Rzym, gdy Colosseum i Forum Romanum zalane są tropikalnem wprost słońcem. Spróbuj, kiedyś odważny, przejść się po via Appia!

Co upał może? Nazywają Bazylikę św. Jana w Lateranie najstarszą, Sta. Maria Maggiore najwspanialszą, św. Pawła najbogatszą i św. Piotra największą. Wszystkie nazwy słuszne i trafne. Ale myśmy je nazwali chłodną, chłodniejszą, jeszcze chłodniejszą i najchłodniejszą i w tym naszym wyjątkowym wypadku mieliśmy rację, po stokroć rację! Zagadnienie temperatury musiało być dla nas najważniejsze.

Lecz największych rozkoszy doznaliśmy w Katakombach św. Kaliksta. Z prawdziwym żalem opuszczaliśmy czcigodne podziemia, nie dlatego, byśmy tak szczególnie byli zachwyceni prymitywną sztuką pierwszych chrześcijan, ale z tego powodu, że tam było chłodno, och! jak chłodno.

* * *

Addio, o cara Roma!

Wystarczyło trzy razy po dwadzieścia cztery godzin 65-cio stopniowego przeciętnego ciepła, by nas już nie było w Rzymie. Na nic tyle wieków wspaniałej i przebogatej historji wiecznego miasta, na nic arcydzieła Kapitolu i Watykanu. W oświetleniu sierpniowego słońca włoskiego wszystko przeraźliwie obojętnieje w oczach umęczonego przybysza. I ten sam przybysz, któryby chętnie dziesięć dni spędził w samych stanzach rafaelińskich, ten przybysz głosi dziś urbi et orbi:

Unikajcie wiecznego miasta w lecie! Bowiem na wielkie udręki się narażacie, których nie osłodzi nawet wiośniane spojrzenie boskiej Wenus kapitolińskiej, ani nie ukoi Apollo belwederski.

* * *

W Medjolanie korzystamy z wolnej godziny, by popędzić na Piazza del Duomo i olśnić swe oczy cudem architektonicznym Katedry i nasycić się widokiem misternej koronki jej wieżyczek. Na wnętrze nie wiele zostaje czasu. Ale godzina postoju w Medjolanie wykorzystana w całej pełni.

* * *

Jeśli znajduje się w starej Europie miejsce, w którem przebywał praojciec Adam z Ewą, jeśli istniał raj na naszej półkuli — to tylko w Stresie nad Lago Maggiore.

Stresa... Jakaż harmonja światła i barw, kwiatów i błękitu jeziora łączy się z tą nazwą. Zielone wzgórza urastają zwolna w forpoczty Alp. Jeszcze widzi się tu i ówdzie łagodne wzniesienia, pokryte winnicami, ale tuż obok piętrzyć się zaczynają Monte Tagliato, Zughero i Mottarone. U dołu najpiękniejsze z jezior: Lago Maggiore, fascynujące swym błękitem, piękniejszym od modrej wody Adrjatyku i nudnego lazuru zatoki neapolitańskiej. Niedostrzegalna prawie fala pieści trzy wysepki boromejskie, prawdziwe klejnoty natury.

Pierwsza z nich zowie się pieszczotliwie Isola Bella. Czterysta kroków wzdłuż, dwieście wszerz. Isola Bella, to ogród z baśni, położony na dziesięciu terasach. Cedry, cyprysy, cytryny, pomarańcze, magnolje i najwyszukańsze przebarwne kwiaty tworzą wraz z swem odbiciem w wodzie wymarzone tło do najczarowniejszej legendy.

Inny charakter ma druga wysepka, Isola dei Pescatori. Typowa, malownicza osada rybacka. Isola Madre, największa, jest gajem najróżnorodniejszych drzew. Jest trochę ponura i tajemnicza, ale właściwie dlatego urok posiada wielki.

Nie widać w Stresie ludzi nieszczęśliwych. Wszystko zawsze uradowane i uśmiechnięte, zawsze pogodne i wesołe, jak słońce zachodzące za Mottarone, topiące ostatnie różowe blaski w niepokalanym błękicie jeziora.

* * *

Żegnamy Szwajcarję w Interlaken. A Szwajcarja nas żegna po królewsku. Oto zimna i dumna Jungfrau w promieniach zachodu zatraca swe ostre rysy i oblewając się

Z obrad genewskich.

Genewa, 11 września. (PAT). Na Zgromadzeniu Ligi Narodów przewodniczący oznajmił o postanowieniu komisji porządku dziennego nieomawiania na bieżącej sesji zgromadzenia sprawy przystosowania statutu Ligi do paktu Kelloga. Jakkolwiek Litwa proponowała omówienie tej sprawy, to jednak przedstawiciel Litwy Sidzikauskas oświadczył, że godzi się na powyższą decyzję komisji.

Następnie zabrał głos delegat czeski Ossuski, poseł czechosłowacki w Paryżu, który dowodził, że sprawa obrony mniejszości narodowych nie jest zabezpieczona statutem Ligi, lecz poszczególnymi traktatami. Zmiana postanowień dotyczących mniejszości może nastąpić jedynie za zgodą obu stron. Rada nie jest w tym kierunku kompetentna. W dalszym ciągu swoich wywodów Ossuski zwalcza wniosek holenderski w sprawie utworzenia komisji mniejszości, która wywoływałaby raczej niepokoje, niż umacniała pokój. Delegat południowej Afryki Smith domaga się przyspieszenia przeprowadzenia rozbrojenia i zwołania konferencji rozbrojeniowej.

Z kolei zabrał głos delegat angielski lord Cushendun, oświadczając, iż rozumie niecierpliwość co do przyspieszenia prac rozbrojeniowych, jednakże Niemcy nie powinny zapominać o wielkich trudnościach w tej dziedzinie. Z rozbrojeniem musi być związane minimum narodowego bezpieczeństwa, co w większym jeszcze stopniu dotyczy szczegółów sprawy rozbrojenia. Trzeba zdobyć się na zaciętość i cierpliwość. Prawdopodobnie francusko-angielski układ flotowy będzie krokiem naprzód, jednakże, o ile porozumienie to nie miałoby uzyskać zgody innych mocarstw, musiałoby się szukać innej drogi. W specjalnie ciepłych słowach mówił przewodniczący delegacji angielskiej o pakcie Kelloga, którego niedawne podpisanie w Paryżu stanowi historyczną datę. Pakt ten jest całkowicie zgodnym z dążeniem Ligi i jest dobrodziejstwem dla ludzkości, albowiem ukróca poważnie rozpętanie zbrojeń wojennych. Dlatego też można z zaufaniem spoglądać na rozwój polityki pokojowej.

Po lordzie Cushendun zabrał głos delegat perski, podkreślając zainteresowanie Persji w załatwieniu sprawy handlu opium. Następnie przedstawiciel Chile Villegas wypowiedział się za przyjęciem propozycji radcy związkowego Motty, aby przy zadecydowaniu opinji prawnej zgromadzenia wystarczała zwykła większość Rady Ligi. Na tem zakończono dyskusję generalną nad sprawozdaniem sekretarjatu Rady Ligi Narodów. Następne plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ligi odbędzie się dopiero po zebraniu dostatecznego materjału.

Berlin, 11 września. (PAT). Prasa berlińska komentuje dzisiejsze wystąpienie lorda Cushenduna na przedpołudniowem plenarnem posiedzeniu Ligi, jako całkowite poparcie Brianda przez Anglję.

---

szkarłatną łuną po graniach, śniegu i lodowcach, żarzy się i skrzy. Zjawisko „Alpenglühen" jest jednem z najpiękniejszych zjawisk przyrody i nie często się trafia.

* * *

Drogą na Zurych, Buchs, Salzburg zdążam do kraju i zatrzymuję się na krótko w Wiedniu.

Smutne to teraz miasto. Niepotrzebna stolica.

Gdzie niegdyś skupiało się życie wielkiej monarchji, dziś z goraczką oczekują amerykańskich podróżników, nielicznie zresztą odwiedzających stolicę naddunajską, którzy na parę dni pozajmują puste hotele, jako tako zapełnią teatry i kawiarnie, ożywią Ringi i Graben.

Gdy obcych zabraknie, wtedy panuje tu nuda i pustka. Weseli Wiedeńczycy stali sie pesymistami i wiedzą, że koncerty, bal w Operze, zjazdy śpiewackie i wszystkie inne atrakcje, nie wiele już pomogą, że to injekcje wstrzykiwane umierającemu.

Niepotrzebna stolica...

Któż teraz zanuci: Wien, Wien, nur du allein...

* * *

Lwów! Dworzec Główny, ulica Dojazdowa, Gródecka...

A w Londynie jechało się z Liverpool Station przez Trafalgar Square, a w Paryżu z Gare du Nord przez Boulevard des Italiens a w Rzymie z Statione Centrale, a Berlinie a w Lucer...

Ale to już nie należy do tematu.

KONIEC.

KRONIKA.

WRZESIEŃ	KALENDARZ
12	Rz.-kat. Walerjana
	Gr.-kat. Aleksandra
Środa	Wschód słońca g. 5 m 05
	Zachód „ g. 17 m 59
	Dł. dn. 13 g. m 00

TEATR WIELKI.

Środa 12 bm.: „Łatwiej przejść wielbłądowi", komedja.

Czwartek 13 bm.: „Lakme" opera, gościnny występ Ady Sari.

Piątek, 14 bm.: „Dolly", operetka.

Teatr Wielki wznawia dziś znakomitą komedję Franciszka Langera pt. „Łatwiej przejść wielbłądowi". Przepyszną galerję typów tworzą pp. Dobrzańska, Lewicka, Ładosiówna, Michnowska, Smereczanka, Brochwicz, Dobrzański, Kustowski, Ratschka, Szyndler i Szczepański. Reżyserja Juljana Dobrzańskiego.

Ada Sari jako „Lakme". Jutro w czwartek 13 bm. wystąpi po raz drugi Ada Sari w egzotycznej operze Leona Delibesa „Lakme". Znakomita śpiewaczka w tytułowej partji „Lakme" daje kreację mistrzowską pod względem gry scenicznej, jak i wokalnym, opartym na świetnej technice koloraturowej. Inne partje czołowe reprezentują pp. Hinglerówna, Okońska, Pańkiewiczowa, Popowiczówna, Bedlewicz, Bender, Cyganik, Łowczyński i Bykowski. Atrakcją w przedstawieniu tem będzie też „Wielki balet wschodni" układu baletmistrza Teatrów Miejskich Józefa Ciesielskiego, z udziałem nowoangażowanej niezwykle utalentowanej primabaleriny opery warszawskiej i bukaresztеńskiej p. Mili Kamińskiej, oraz K. Brzezówney, M. Wojciechowskiej, J. Ciesielskiego i całego zespołu baletowego. Przy pulpicie kapelmistrz Józef Lehrer.

XXVII posiedzenie Rady Przybocznej Komisarza Rządu odbędzie się we czwartek, dnia 13 września 1928 o godz. 6 popołudniu w sali Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie, przy ul. Hetmańskiej l. 20. Porządek dzienny: Sprawa zamiany gruntu miejskiego na rozszerzenie ulicy Białohorskiej (2 uchwała) — ref. p. dr. Howykowycz; Sprawa zamiany gruntu miejskiego w Błotni z Iwanem Hadupiakiem, rolnikiem w Błotni (2 uchwała) — ref. p. Baczyński; Sprawa wykupna gruntów przy ul. Pełtewnej od p. Philippów (2 uchwała) — ref. p. Pammer; Sprawa zawarcia umowy co do utworzenia rezerw zbożowych w roku gospodarczym 1928/29 — ref. p. Laskownicki; Sprawa zamiany gruntu pomiędzy Politechniką we Lwowie a Gminą miasta Lwowa oraz przełożenie ul. Nikorowicza — ref. p. Madurowicz; Sprawa ustąpienia przysługującego gminie m. Lwowa prawa pierwszeństwa dla zastrzeżeń w sprawie sprzedaży gruntu przy ul. Żółkiewskiej na „Dom Oświatowy" w Zniesieniu na rzecz Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie — ref. p. Tęczarowski; Sprawa dodatkowego zakupna gruntu pod budowę szkoły powszechnej im. Szaszkiewicza — ref. p. dr. Howykowycz; Sprawa sprzedaży gruntu miej. na Żelaznej Wodzie oficerskiej Spółdzielni mieszkaniowej „Dom własny" — ref. p. Tęczarowski; Spraw wykupna enklaw chłopskich w rewirze Wola Dobrostańska —ref. p. Tęczarowski; Sprawa pożyczki hipotecznej na odbudowę Katedry Ormiańskiej — ref. ks. dr. Szydelski; Sprawa fundacji stypendyjnej im. Anieli Rudnickiej — ref. ks. dr. Szydelski; Sprawa reorganizacji i uchwalenia statutu miejskiej szkoły przemysłowej we Lwowie — ref. p. dr. Chyliński; Sprawa częściowej rekonstrukcji budżetu nadzwyczajnego na rok 1927/28, budżetu zwyczajnego na rok 1928/29 i budżetu nadzwyczajnego na rok 1928/29; Sprawa zamiany skrawka gruntu przy ul. Kopcowej z Zygmuntem i Anną Gallet (1 uchwała) — ref. p. Irzyk.

Rejestracja mężczyzn urodz. w r. 1910. Magistrat król. stoł. miasta Lwowa zarządza na zasadzie art. 24 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym z dnia 23 maja 1924 Dz. U. Rz. P. Nr. 46/28 poz. 458 rejestrację wszystkich mężczyzn, urodzonych w roku 1910, którzy we Lwowie a) posiadają stałe miejsce zamieszkania, b) faktycznie przebywają, a nie mają miejsca zamieszkania lub ich miejsce zamieszkania nie jest wiadome, c) posiadają miejsce faktycznego zamieszkania we Lwowie oraz w innej miejscowości (tj. posiadający miejsce zamieszkania w dwu lub więcej gminach). Podlegający rejestracji winni osobiście zgłosić się w czasie od dnia 15 września 1928 do dnia 15 października 1928 r. włącznie w godzinach urzędowych w miej. komisarjacie dzielnicy swego miejsca zamieszkania (pobytu) w celu wpisania ich do rejestru rocznika 1910 z następującymi dokumentami: 1) metryką lub wyciągiem metryki urodzenia, 2) kartą meldunkową wydaną przez Biuro meldunkowe przy Starostwie grodzkiem we Lwowie, 3) świadectwem szkolnem z ostatniej klasy, 4) dowodem osobistym, 5) świadectwem odbywania praktyki w handlu, przemyśle lub rzemiośle. Posiadający faktyczne miejsce zamieszkania oprócz Lwowa także w innej gminie (c) obowiązani są uczynić zadość zarejestrowaniu się tak w Komisarjacie dzielnicowym miasta Lwowa jakoteż w odnośnej gminie. Obowiązani do zarejestrowania się, którzy nie uczynią zadość obowiązkowi temu w terminie do 15 października 1928 roku winni zgłosić się celem dodatkowego zarejestrowania się w V Wydziale Magistratu, Ratusz III p. drzwi Nr. 99 i usprawiedliwić spóźnienie. W dowód wpisania do rejestru otrzymują zgłaszający się „zaświadczenie", które należy starannie przechować, aż do poboru rocznika 1910. Każdą zmianę miejsca zamieszkania (pobytu) winni zarejestrowani bezzwłocznie zgłosić w V Wydziale Magistratu, zaś w razie wyjazdu poza Lwów zgłosić we właściwym Urzędzie gminnym (miejskim). Uchylający się od rejestracji ulegną w myśl art. 97 punkt 1 ustawy wymienionej na wstępie karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Agencja pocztowa Sorocko powiat Skałat podjęła służbę telefoniczną i telegraficzną w drodze telefonicznej w ograniczonych godzinach dziennych.

Powrót Pana Prezydenta. W dn. 10 b. m. wiecz. powrócił do Warszawy ze Spały Pan Prezydent Rzplitej, który miał udać się dziś powtórnie na teren manewrowy. Jednakże z powodu niepogody zapowiedziane ćwiczenia zostały odwołane i Pan Prezydent pozostał przez dzień dzisiejszy w Warszawie.

Minister reform rolnych prof. Dr. Witold Staniewicz powrócił z Wilna i objął urzędowanie.

Zmiany w Departamencie Sztuki. Z dn. 1 października r. b. opuszcza na własną prośbę referat literatury w departamencie sztuki p. Wacław Rogowicz. W ten sposób wydział ten zostanie całkowicie zdekompletowany, gdyż, jak wiadomo, naczelnik jego, p. Szopski, już od paru miesięcy opuścił zajmowane stanowisko. Nowych nominacyj należy oczekiwać dopiero w październiku, po powrocie z urlopu p. Ministra Świtalskiego.

Odznaczenia w dniu dziesięciolecia niepodległości. Jak się dowiadujemy, Minister Składkowski zwrócił się do Wojewodów o jaknajrychlejsze przedstawienie kandydatów do odznaczenia orderem Odrodzenia Polski, które przypadnie w dniu 11 listopada, w 10 rocznicę niepodległości. Przy odznaczeniu brane będą pod uwagę przedewszystkiem zasługi, związane z faktem odrodzenia Państwa Polskiego, a następnie dopiero zasługi na polu pracy państwowej.

Opieka nad ubogimi. Pod przewodnictwem Zastępcy Komisarza Rządu r. Frankowskiego odbyło się wczoraj posiedzenie przewodniczących Komisji opiekunów ubogich, na którem po dłuższej i wyczerpującej dyskusji uchwalono udzielać ubogim zapomóg w dwóch trzecich częściach w bonach towarowych (na artykuły spożywcze) zaś zapomóg pieniężnych tylko w nagłych wypadkach jako zapomogi doraźne. Uchwalono dalej wybrać na terenie miasta Lwowa i obszarze 11-tu Komisji okręgowych ubogich najbardziej potrzebujących i przedstawić ich wydziałowi opieki społecznej dla objęcia ich w stałą opiekę. Ubodzy ci będą otrzymywali wsparcia od 25 do 30 zł. miesięcznie również częściowo w bonach towarowych. Pod ewidencją Wydziału opieki społecznej pozostaje obecnie 160 ubogich utrzymujących stałe wsparcia. Lista tych ubogich zostanie oddana Komisjom ubogich do zaopinjowania i ewentualnego przedstawienia nowych kandydatów i w ten sposób spodziewać się należy, że wzrośnie do 250 kandydatów. Opiekunowie ubogich otrzymali również polecenie przedstawienia Komisjom ubogich ludzi, znajdujących się w krytycznem położeniu i potrzebujących doraźnej pomocy. Takich ubogich Komisje z odpowiedniemi wnioskami będą odsyłać do Wydziału opieki społecznej, który będzie w możności udzielać zapomóg od 20 do 50 zł. Bony będą metalowe z legitymacją, a towary na te bony będą wydawać Miejskie sklepy aprowizacyjne ewent. sklepy spożywcze, z któremi Magistrat zawrze kontrakty. Również wydawane będą bony na obiady w kuchniach dla ubogich przy ul. Rutowskiego i ul. Teatyńskiej. — W niedługim czasie Magistrat zwróci się z apelem do publiczności i ofiarodawców, aby zamiast wsparć pieniężnych zakupowali bony towarowe, które będzie można nabywać w Komisarjatach. Zapomogi dla ubogich, które dotychczas wynosiły przeszło ogółem 24.000 zł., w przyszłym budżecie znacznie wzrosną.

Generalna inspekcja Kasy chorych. W dniu wczorajszym na zarządzenie Województwa rozpoczęła się generalna inspekcja Kasy chorych m. Lwowa. Pod względem gospodarczym przeprowadzają inspekcję dyrektor dr. Szkodziński i dr. Nieć, zaś pod względem lecznictwa delegaci Wydziału IV Magistratu.

W dniach od 2 do 9 września zużyto następujące ilości wody: w niedziele dnia 2-go września przy najniższej temperaturze 8.5 a najwyższej 13.8 — 26.602 m³, w poniedziałek przy najniższej temperaturze 2.4 a najwyższej 17.5 — 28.894 m³, we wtorek przy temperaturze 6.7 i 16.3 — 29.843 m³, we środę przy temperaturze 7.5 i 19.7 — 30.219 m³, we czwartek przy temperaturze 10.9 i 24.9 — 30.324 m³, w piątek przy temperaturze 14 i 24.8 — 31.383 m³, w sobotę przy temperaturze 13.5 i 22 — 31.021 m³, a w niedzielę 9 b. m. przy temperaturze 13.9 i 23.5 — 28.303 metrów sześciennych.

Rekordowa frekwencja na Targach Wschodnich. Do dziś zwiedziło Targi Wschodnie przeszło 140.000 osób. Rekordową cyfrę zwiedzających, bo blisko 50.000 ludzi dała niedziela 9 bm. bijąc słynny, dotychczas nieprzekroczony napływ zwiedzających w r. 1926. Charakterystycznym momentem tej frekwencji zwiedzających w roku bieżącym jest fakt, że przez cały czas trwania Targów (poza sobotą i niedzielą) ranna frekwencja jest większą od popołudniowej, co należy przypisać napływowi publiczności zamiejscowej, gdyż Lwowianie zwiedzają Targi przeważnie w godzinach popołudniowych. W związku z tem liczba wydanych w roku bieżącym stałych kart wstępu dla gości zamiejscowych w porównaniu z latami ubiegłymi podniosła się o 50 procent.

Wypadek majora Toczka. W dniu 10 b. m. znakomity jeździec polski, zdobywca nagród w kraju i zagranicą mjr. Toczek z Centralnej Szkoły Artylerji w Toruniu, w czasie rannej przejażdżki konnej, podczas skoku przez rampę kolejową spadł wskutek potknięcia się konia. Major Toczek doznał ogólnych potłuczeń oraz ciężkiego rozbicia głowy. Rannego w stanie bardzo poważnym przewieziono do szpitala wojskowego.

Polska na kongresie matematycznym w Bolonji. W Bolonji odbywa się obecnie Międzynarodowy Kongres Matematyków. Jeden z delegatów polskich, profesor Uniwersytetu warszawskiego, Wacław Sierpiński, wybrany został wiceprzewodniczącym Kongresu. Ogółem wygłoszono 27 referatów polskich.

Odzyskane skarby kulturalne. W dniu 10 b. m. odbyło się posiedzenie komisji, mającej na celu podział mienia państwowego, uzyskanego z Rosji z ostatnich transportów. Chodziło głównie o podział militarjów, z których część zostanie przekazana Muzeum Wojskowemu w Warszawie, część zaś powstającej zbrojowni na Wawelu. W posiedzeniu powyższem wzięli udział pp. St. Tomkowicz, prezes komisji do badania historji sztuki Akademji Umiejętności w Krakowie, W. Jastrzębowski, dyrektor departamentu sztuki, Br. Gembarzewski, dyrektor Muzeum Wojskowego, A. Lauterbach, dyrektor zbiorów państwowych, M. Morelowski i dr. A. Szyszko-Bohusz, kierownik odbudowy Wawelu.

Uroczystości Tołstojowskie w Rosji. Uroczystości z okazji, przypadającej w dniu dzisiejszym setnej rocznicy urodzin Lwa Tołstoja, rozpoczęły się w Moskwie i w Jasnej Polanie. Dziś wieczorem odbędzie się w Wielkim Teatrze uroczysty wieczór ku czci Tołstoja.

Polska na Wystawie Turystycznej w Chicago. Dnia 8 listopada odbędzie się Chicago otwarcie Międzynarodowej Wystawy Turystycznej. Polska, która tak korzystnie zareprezentowała się na zeszłorocznej wystawie chicagowskiej, weźmie i w tym roku udział w wystawie. W Warszawie odbyły się już dwa posiedzenia komitetu organizacyjnego działu polskiego, na którego czele stoi p. K. Kotnowski — prezes Izby polsko - amerykańskiej. W skład komitetu wchodzą ponadto przedstawiciele zainteresowanych Ministerstw. Prócz eksponatów z dziedziny turystyki, w dziale polskim znajdą się też wytwory przemysłu ludowego oraz filmy krajoznawcze. Jeden z filmów przedstawiać będzie stan robót na terenie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Po skończonej wystawie eksponaty polskie zostaną wysłane do Nowego Jorku, gdzie będą wystawione w stałej sali pokazowej w tamtejszej polskiej Izbie handlowej.

Polskie dekoracje batikowe na okręcie transatlantyckim. Jak donosi czasopismo „Świat kobiecy", okręt transatlantycki „Ile de France" posiada jedną z sal (przeznaczoną dla zabaw dziecięcych) udekorowaną przez artystkę malarkę p. Stefanję Łazarską. Artystka wykonała cztery wielkie panneaux dekoracyjne, stosując technikę batiku w drzewie. Wspomniane panneaux przedstawiają: „Lampę Aladyna", „Arkę Noego", „Genowefę z Brabantu" i „Świat baśni". Pani Łazarska otrzymała także kilka zamówień na podobne batiki drzewne do szpitalików i ochronek.

Międzynarodowa konferencja telegraficzna otwarta została w Brukseli w pałacu akademji. Konferencja zajmować się będzie unormowaniem sprawy układania i używania szyfrów telegraficznych a to w celu usunięcia dotychczasowych braków. W konferencji bierze udział 93 delegatów reprezentujących 36 towarzystw z 58 krajów.

Nowy Jork — Los Angeles. Lot transkontynentalny na przestrzeni Nowy Jork — Los Angeles zakończył się wczoraj popołudniu. Pierwszy przybył do celu lotnik amerykański Rowland, który przebył odległość przeszło 5 tys. klm. w rekordowym czasie 26 godzin 32 minut. Następnie wylądował na lotnisku pod Los Angeles lotnik Robert Dake, który przebył wspomnianą odległość w 27 godzin 15 minut.

Podczas tragicznej katastrofy samochodowej, która wydarzyła się w czasie zawodów automobilowych o mistrzostwo Europy w Monza zginęło według ostatnich danych 22 osoby.

Aresztowanie łapownika. W charakterze urzędowym przybył do Lwowa celem zwiedzenia „Targów Wschodnich" Aleksander Klepper, naczelnik wydziału w Ministerstwie przemysłu i handlu, radca Ministerjalny w VI st. służbowym, Rosjanin. Zwiedzał on przedewszystkiem wystawy firm zagranicznych a nawiązując rozmowy z ich przedstawicielami oferował swą interwencję w ułatwianiu importu towarów zagranicznych. Szczególniejszą zwracał uwagę na firmy, importujące wina zagraniczne. Policja zebrawszy materjał dowodowy, zarządziła protokolarne przesłuchanie radcy Kleppera i protokoły przesłała władzom warszawskim.

Pakt Kelloga a opinja Ameryki.

Podpisanie paktu Kelloga jest niewątpliwie jednym z najważniejszych wypadków w polityce międzynarodowej ostatnich dni. Sprawa nie jest jednak definitywnie załatwiona. Pakt podpisany został przez reprezentantów poszczególnych państw, obecnie ma być jeszcze ratyfikowany przez „narody same", tj. przez ich przedstawicielstwa parlamentarne. W związku z tem nasuwa się w sposób dojmujący pytanie, jakie stanowisko zajmie wobec kwestji ratyfikacji paktu przedstawicielstwo narodu amerykańskiego tj. Senat Stanów Zjednoczonych. Wiadomo, że Kongres amerykański odrzucił w r. 1920 ratyfikację traktatu Wersalskiego, dezawuując w ten sposób wielkiego swego przedstawiciela i współtwórcę traktatu, Wilsona. W Ameryce sprawy polityki zagranicznej idą często na fale polityki wewnętrznej państwa, na fale walk partyjnych pomiędzy najwybitniejszemi jego stronnictwami. Czy teraz, w okresie kampanji przed wyborem prezydenta Stanów, taka niespodzianka jest niemożliwa? Czy ratyfikacja paktu Kelloga w Ameryce jest pewna, zwłaszcza ze strony potężnego stronnictwa demokratycznego? Oti pytania, które nasuwają się w sposób naturalny.

W związku z tym niepokojącym dylematem ciekawe są niewątpliwie uwagi, pomieszczone w ostatnim numerze paryskiej „L'Europe Nouvelle" przez p. Ludwika Piérard, znanego socjalistę, deputowanego i polityka belgijskiego. Piérard bawi obecnie w sprawach partyjnych w Ameryce i brał udział w sierpniowem zebraniu głośnego „Institute of Politics" w Williamstown (w stanie Massachusets), który się sprawą paktu Kelloga właśnie zajmował. „Instytut Polityków" — to poważna instytucja, założona zaraz po wojnie przez dra Garfielda, jednego z współpracowników Wilsona. Co roku, w sierpniu, w murach pięknego kollegium (niby jakiegoś amerykańskiego Oxfordu) zbiera się tutaj 300 polityków z różnych stron Stanów Zjednoczonych i toczy się wymiana zdań o najżywotniejszych kwestjach polityki zagranicznej. Liczba 300 uczestników zebrania nie może być przekroczoną, a do koła słuchaczy tych debat należą najpoważniejsi ludzie z pomiędzy amerykańskich publicystów, profesorów uniwersytetu, adwokatów, duchownych, przemysłowców, oficerów, kobiet-społeczniczek itd. Rozprawy Instytutu odbijają się donośnem echem w szerokich kołach społeczeństwa amerykańskiego i wpływają niejednokrotnie na bieg życia politycznego.

P. Piérard przysłuchiwał się więc tegorocznym obradom polityków amerykańskich. Zauważył, że sprawa paktu Kelloga wybiła się tu na jedno z naczelnych miejsc, że jest w chwili obecnych walk przedwyborczych „gwoździem" niemal tak ważnym, jak sprawa prohibicji lub interwencji Stanów Zjednoczonych w krajach Ameryki Południowej.

Czy pakt Kelloga spotyka się w Ameryce z bezwzględnem uznaniem? Otóż nie. Zwolenników paktu jest wielu i ci liczą nawet na uzyskanie większości przy ratyfikacji paktu przez Senat. Są to zaś przeważnie wierni wyznawcy ideałów zmarłego Woodrowa Wilsona, uważający do dzisiaj za wielki błąd Ameryki, że nie uznała traktatu Wersalskiego. Obok tych zwolenników, pojawiają się jednak w znacznej liczbie także przeciwnicy i przyjęcia paktu Kelloga. Należą do nich osobistości o wielkim nieraz autorytecie. I tak w „Instytucie Polityków" wystąpił ostro przeciw traktatowi M. Borchard, znakomity profesor prawa międzynarodowego w Yale-University, bliski przyjaciel senatora Boraha, prezydenta komisji dla spraw zagranicznych, Prof. Borchard wyraził przekonanie, że traktat Kelloga mija się z celem. Chodzi w nim, zdaniem jego, tylko o zastrzeżenia, pożądane dla Anglji i Francji. Traktat Kelloga nie jest potępieniem wszelkiej wojny, postawieniem tej wojny poza nawias prawa, ale jest raczej usankcjonowaniem tych przyszłych wojen, rzekomo obrończych, które toczyć się będą na mocy paktu o Lidze Narodów, układów w Locarno, czy też traktatów, pozawieranych przez Francję z pewnemi państwami Europy Wschodniej. Prof. Borchard jest zdania, że ratyfikacja traktatu Kelloga przez Amerykę związałaby tylko niepotrzebnie naród amerykański, poddałaby go pod decyzje Ligi Narodów, w której Ameryka nie jest zainteresowana. Zamiast tego paktu wolałby Borchard, albo pozostawienie narodom zupełnej swobody, albo — co lepsze — przyjęcie tylko zasady obowiązkowego arbitrażu we wszystkich ewentualnych konfliktach. Do przemówienia swego dodał polityk amerykański niepokojące zapewnienie, że takie właśnie stanowisko wobec paktu Kelloga, znajdzie odgłos u większości Senatu Stanów i u narodu Ameryki. Jeszcze bardziej niepokojący jest fakt — zaznacza p. Piérard — że nazajutrz pojawiła się nota o podobnej treści w olbrzymim dzienniku „New-York-Times", który jest organem demokratów i poważnego ich kandydata na prezydenta, p. Smitha.

Stanowisko negatywne prof. Borcharda spotkało się z odporem ze strony innych uczestników obrad w „Instytucie Polityków". I tak dr. Harry Garfield, założyciel Instytutu i jego prezydent, a niegdyś przyjaciel i powiernik Wilsona, oświadczył się stanowczo za paktem Kelloga. Odrzucenie ratyfikacji paktu uważałby za klęskę ,wobec której należałoby chyba apelować od uchwały Senatu do ogółu narodu amerykańskiego.

W czasie debat nad paktem zaproszono też p. Piérard do wypowiedzenia „opinji Europejczyka" o tej sprawie. Polityk belgijski — jak sam relacjonuje — nakreślił rozwój stosunku uczuciowego Europy do Ameryki w ciągu ostatnich lat dziesięciu. Podkreślił niezmierną popularność wielkiego imienia Wilsona w Europie i popularność tych szczytnych idei, które on reprezentował i realizował, idąc górnemi szlakami, wytkniętemi niegdyś przez Hugona Grotiusa i ks. de Saint-Pierre. Dzięki Wilsonowi odkrył Europejczyk po raz wtóry prawdziwą Amerykę, tę Amerykę purytanów, Waszyngtona i Lincolna, a nie Amerykę „businesistów". Odrzucenie przez Senat Stanów Zjednoczonych pokoju Wersalskiego i paktu o Lidze Narodów było dla Europy gwałtownym ciosem, którego nie umiała sobie zrazu nawet wytłumaczyć. Nie ulega wątpliwości, że i uczucia Europy dla Ameryki oziębiły się wskutek tego. Obecnie jednak to ustosunkowanie się uczuciowe Europy do Ameryki uległo znowu polepszeniu. Plan Dawesa, udział Amerykanów w konferencjach genewskich w roli ekspertów, obserwatorów lub delegowanych, — oto fakta, uspokajające Europę. Wkońcu wypowiedział p. Piérard przekonanie, że pakt Kelloga jest poważnym dowodem szczerego zainteresowania się sprawami europejskiemi ze strony Ameryki i poważną próbą ponownego zbliżenia się do Europy.

Deputowany belgijski przemawiał jak przystało na rozumnego polityka. Nic więcej powiedzieć nie mógł. Jaką jednak definitywną formę przybierze stanowisko Ameryki wobec doniosłego paktu, nazwanego imieniem amerykańskiego sekretarza stanu, — to wykaże dopiero niedaleka przyszłość...

(S.).

Bierność gdańskiego kupiectwa.

„Baltische Presse" zamieszcza sensacyjne doniesienie, podkreślające zabójczą dla życia gospodarczego Wolnego Miasta rolę, jaką odegrała gdańska Izba Handlowa. „Gospodarka gdańska — pisze „Baltische Presse" — uskarża się oddawna na to, że udział gdańskiego kupiectwa w zagranicznym handlu Polski jest mały i że sfery gospodarcze gdańskie mają z tego powodu małe zyski". „Baltische Presse" stwierdza, że winę tego stanu ponoszą w pierwszej linji gdańskie sfery gospodarcze, które wykazują szczególną bierność. W Gdańsku widoczny jest brak wszelkiej pozytywnej inicjatywy, co niejednokrotnie już przyczyniało się do tego, że cały szereg nowych polskich dróg eksportowych i importowych doszedł do skutku bez jakiegokolwiek udziału gdańskiego kupiectwa. Od dłuższego czasu Polska zmierza do stworzenia w najważniejszych dziedzinach eksportowych i importowych bezpośrednich stosunków pomiędzy krajami produkującemi a konsumującemi.

W związku z tem „Baltische Presse" omawia szczegółowo sprawę bezpośredniego dowozu do Polski bawełny z Ameryki i Egiptu. Jak wiadomo w sprawie tej poczyniono próby także w Gdańsku, jednak bez rezultatu. W ostatnich dniach sprawa ta ponownie się wyłoniła i w niedługim czasie mają być nawiązane bezpośrednie stosunki pomiędzy polskim przemysłem tkackim a Egiptem. Podając powyższą wiadomość, „Baltische Presse" przytacza następujący komentarz gdańskiego organu liberalnego. „Danziger Neueste Nachrichten" pisze: Jeżeli powyższa wiadomość o nawiązaniu bezpośredniego kontaktu w sprawie importu bawełny między Polską a Egiptem potwierdzi się, to w takim razie import bawełny do Polski odbywać się będzie zapewne drogą na Gdynię. W Gdańsku zajmowano się przez dłuższy czas tą sprawą, jednak odmowne stanowisko Gdańskiej Izby Handlowej doprowadziło do tego, że wszelkie czynione w tym kierunku dążenia zostały zaniechane".

Wiadomość ta, pisze „Baltische Presse", jest wprost niepojęta. Istniały bowiem możliwości pomyślnego rozwiązania tej tak nadzwyczaj ważnej dla polskiego przemysłu sprawy. Izba Handlowa w Gdańsku jednak zabiła wszelką inicjatywę. Izba ta doprowadziła do tego, że wszelkie dążenia w tej dziedzinie zostały porzucone i że sprawa ta rozwiązana będzie z pominięciem gdańskich kół gospodarczych, a być może i portu gdańskiego. Jeżeli podjęte obecnie próby bezpośredniego importu bawełny powiodą się, wówczas port gdański i gdańskie sfery gospodarcze będą miały do zawdzięczenia Gdańskiej Izbie Handlowej, iż ten wielki interes wyślizgnął się z rąk kupiectwa gdańskiego. Izba Handlowa Gdańska, kończy „Baltische Presse", zamiast popierać wysiłki gospodarki gdańskiej, dążące do rozszerzenia stosunków handlowych Gdańska, postawiła sobie za zadanie zabijanie wszelkich podobnych wysiłków i prób. Gdańska Izba Handlowa znajduje się na najlepszej drodze, aby została grabarzem gospodarki gdańskiej".

Popierajcie L. O. P. P.

WILLIAM J. LOCKE. 72)

Jesienna miłość.

Przypuszczałem, że to wylądowaniu w Aleksandrecie mam do zawdzięczenia ten dalszy ciąg mego obłędu i żywiłem nadzieję, że nowe wrażenia zatrą obraz Carlotty, doprowadzający mnie do szału. Ale była to jedna z wielu czczych myśli, na których opierałem fałszywą filozofję. Czy to w Beyrout, czy w Aleksandrji, na Cannebiere w Marsylji, czy w osobliwym pół-wschodzie Algieru, czy w Lizbonie, czy w górzystej republice Angory — tam gdzie spodziewałem się znaleźć prymitywną wiedzę i stworzyć teorję na podstawie pewnych zasad, a skąd o ironjo! zostałem wygnany przez pchły — czy to na lądzie, czy na morzu, w dużych miastach, czy na bezludziu, wciąż ta sama ręka szarpała struny mego serca i cichy głos gruchał mi do ucha swe gołębie tony.

Usłyszałem na parowcu jak miła szesnastoletnia Amerykanka nazwała mnie „wytwornem, uprzejmem, starem czupiradłem, gadającem głupstwa, których nikt nie rozumie i myślącem cały czas o czem innem". Moje nagłe pojawienie się w palarni wywołało rumieniec zmieszania na policzkach tej młodej osóbki.

— Jak pani myśli, ile mam lat? — spytałem.

— O, chyba około sześćdziesięciu — odparła.

— Cieszę się, że jestem wytworny i uprzejmy, jakkolwiek mówię głupstwa — rzekłem.

Z bujnością właściwą swej nacji wzięła mnie pod rękę i poufale zaczęła spacerować ze mną po pokładzie.

— Taki pan kochany — zauważyła.

Gdyby tu był Anastazy Dose, nie mogłaby mu powiedzieć nic więcej; o ile sobie przypominam, umierał on właśnie wtedy w Islandji. Może upodobniłem się do niego w ciągu tych kilku miesięcy. Instynktownie dotknąłem ręką głowy, by się przekonać, czy nie mam na sobie znoszonego miękkiego kapelusza i z pewnem zadowoleniem spostrzegłem w lustrze, że moje binokle bez oprawy nie nadają mi wyglądu sowy, jak oprawne w żelazo wielkie okrągłe okulary Anastazego Dose. Niekiedy nawet takie okruchy próżności dodają otuchy.

— Takbym chciała wiedzieć, czem pan jest — powiedziała moja młoda amerykańska przyjaciółka.

Czy mam wyznać, że mi się podobała? Była jakby zamglonym obrazem Carlotty. Miała jej koloryt i jej szczerość. Tu jednakże podobieństwo się urywało. Szara materja jej mózgu ukształtowała się pod wpływem powietrza na Wall Street i mało było rzeczy cennych pomiędzy niebem i ziemią, którychby nie przeczuwała.

— Jestem upadłym filozofem.

— O, to nic nie szkodzi. Każdy staje się nim, gdy dochodzi do używania rozumu. W jaki sposób doszedł pan do majątku?

— Nie zrobiłem wcale majątku — odparłem potulnie.

— Myślałam, że u was wszyscy ludzie, którzy zdobyli tytuł posiadają stos pieniędzy.

— Zdobyli tytuł! — zawołałem. — Jak pani myśli, co mogłoby zrobić takie wytworne stare czupiradło jak ja, aby zdobyć tytuł?

— Ależ pan jest baronetem — rzekła surowo.

— Zapewniam panią, że to nie z mojej winy.

— Myślałam, że wszyscy baroneci, to ludzie zepsuci. Tak przynajmniej opisują ich w powieściach. Pan jakoś na baroneta nie wygląda. Powinienby pan mieć czarne wąsy, monokl, musiałby pan palić cygara i drwić ze wszystkiego. Ale proszę mi powiedzieć, czem pan zapełnia czas, jeśli pan wcale nie zarobkuje?

— Przebiegam świat w poszukiwaniu przygód, jak rycerz, albo jeśli pani chce, jak baronet Okrągłego Stołu. Poszukuję teorji życia.

— Sądzę, że urodziłam się z nią — zawołał młody New York.

— Myślę, że umrę i nie znajdę jej — odparłem.

I znowu Londyn. Mój cichy dom, Antonina i Stenson. Dobrze zorganizowana rutyna komfortu. Moje książki. Manuskrypt „Historji Obyczajów Odrodzenia" rozpakowany przez Stensona i położony na biurku na zwykłem miejscu. Wszystko bez zmiany, a jednak zupełnie inne.

Sprowadziły mnie z powrotem rosnący niesmak do przymusowego podróżowania i tęsknota do domu. Moje podróże przyniosły mi mało pożytku — jedynie tylko zyskałem na zdrowiu. Moja cielesna powłoka tworzyła część dziwnych krajobrazów i brała udział w przypadkowych zebraniach ludzkich, — serce moje jednak przebywało cały czas w Mausoleum przy Regent Parku. Popychała mnie tam jakaś magnetyczna, nieodparta siła. Nie powitał mnie nikt w domu po za moją służbą. Jedynie adwokaci moi wiedzieli o moim powrocie. Tylko z nimi korespondowałem podczas wielu miesięcy mej nieobecności. Chociaż nie: napisałem z Werony list do pani Mc. Murray w odpowiedzi na jej zapytanie, co się dzieje z Carlotta i ze mną. Odpisałem uprzejmie ale lakonicznie, że Carlotta uciekła z Pasquale'm, ja zaś pozostanę zagranicą czas nieokreślony. Ale nawet list od adwokatów mnie nie oczekiwał. Złapałem się na myśli, że chętnie zapłaciłbym sześć do ośmiu pensów, aby go tylko mieć. Uczucie to jednak było tylko chwilowe.

Zaczęło się dziwnie spokojne życie — stałem się samotnikiem, żyjącym beznadziejnie z dnia na dzień. Jak nietoperz unikałem słońca i tylko wieczorem odbywałem melancholijne przechadzki. Stałem się dumny z ukochania samotności. Gdyby nie to, że zachowywałem niekłamaną niechęć do korzonków i wody, wilgoci i różnych niewygód piwnicznego życia — taka bowiem forma życia nie dałaby się pogodzić ze sprawowaniem obowiązków przez Stensona i Antoninę, — byłbym niechybnie ukrył się gdzieś w pobliżu Thebaidy. W rzeczywistości byłem dotknięty łagodną manją pustelnika. Do klubu nie chodziłem wcale. Południową granicę mych wędrówek tworzyła styczna do najniższego punktu Zoologicznego Ogrodu, przeciągnięta od wschodu do zachodu. Raz ujrzałem tę poczciwą duszę, panią Mc Murray i wskoczyłem do omnibusu, by uniknąć spotkania. „Historja" leżała nietknięta. Czary Odrodzenia prysły. Aby się czemś zająć, czytałem Neoplatończyków, Thaumaturgję, Demonologję i podobne rzeczy — uważałem te studja za fascynujące, jakkolwiek jałowe. Żałowałem, że mój pełen szacunek dla współczesnej wiedzy, przeszkadzał mi siedzieć w laboratorjum nad alembikiem i magicznemi kryształami i robić nad nimi doświadczenia dla wykrycia Eliksiru życia lub Kamienia Filozoficznego.

(C. d. n.)

ZE ŚWIATA.

BIURO POCZTOWE Z PRZED 650 LAT.

Badania historyczne jednego z najsłynniejszych historyków szwedzkich, dra L. M. Baatha, wykazały, że urząd pocztowy istniał w Sztokholmie przed przeszło 650 laty. Dr. Baath, który przeprowadził nader gruntowne, długotrwałe poszukiwania w Bibljotece Watykańskiej, dotyczące dziejów Szwecji w średniowieczu i stosunków politycznych tego kraju z Watykanem i papieżami, odnalazł bullę papieską, datowaną z 1262 roku i dającą błogosławieństwo Ojca Świętego nowemu urzędowi pocztowemu w Sztokholmie, zorganizowanemu przez wielkiego szwedzkiego męża stanu, Birgera.

Z treści bulli tej wynika również, że komunikacja pocztowa była prowadzona regularnie pomiędzy stolicą Szwecji a Rzymem głównie przez podróżujących mnichów, których zadaniem było dostarczanie listów i przesyłek nietylko dla Watykanu i Rzymu, ale i dla władz i wybitnych osobistości w miastach, którędy prowadziła droga swoistych tych pocztyljonów. W bulli swej papież błogosławi przewożenie przesyłek pocztowych.

MIASTO PODZIEMNE.

Już od przeszło 80-ciu lat żyją mieszkańcy Budateleny, położonego w pobliżu Budapesztu, w przestronnych jaskiniach wapiennych. Około 1848-go roku pewna ilość mieszkańców — pozbawiona, w skutek gwałtownej powodzi, dachu nad głową, — przeniosła się do tych podziemnych schronisk, które z biegiem czasu uczyniła swoją stałą siedzibą... Nowożytni troglodyci zadowoleni są ze swego oryginalnego locum, ponieważ jest ono, podobno, bardzo ciepłe w zimie, a przyjemnie chłodne natomiast w lecie... Nie mówiąc już o poważnych oszczędnościach na... komornem! Śmiertelność wśród dzieci jest anormalnie wielka, z drugiej jednak strony okazuje się, że dorośli żyją znacznie dłużej pod ziemią, aniżeli na ziemi. Jaskiniowcy utrzymują się przeważnie z hodowli na szeroką skalę grzybów, które w tej atmosferze rozmnażają się szybko i dobrze.

SPOSÓB NA MAŁPY.

W Indjach małpy wyrządzają nieraz znaczne szkody, to też nie są zbyt mile widziane przez tubylców. Ci, aby się uwolnić od natrętnych rabusiów, wynaleźli radykalny sposób pozbycia się ich. Urządzają więc wilcze doły, przykrywają je gałęziami i liśćmi, aby złapać w ten dół przynajmniej jednego samca. Gdy niebaczny wpadnie do takiego głębokiego dołu, wówczas zarzucają mu na głowę worek, kilku mężczyzn trzyma wydzierającą się małpę, a jeden goli ją z włosów. Następnie ogoloną małpę malują na niebiesko i puszczają na wolność. Skutkuje to radykalnie, nie było jeszcze wypadku, aby po takiej operacji wszystkie małpy nie wyniosły się raz na zawsze z tej miejscowości. Widocznie małpy uważają taką operację za ciężką zniewagę, i aby jej uniknąć, wolą przenieść się do innej miejscowości.

POGODA NA ZAMÓWIENIE.

Z chwilą rozwoju lotnictwa przyszła kolej na przeszkadzające mu obłoki. Wiedza ludzka nie zawahała się dotknąć i tego zagadnienia, a zdaje się, na podstawie najnowszych prób, dokonanych przez profesorów Bancrofta i Warrena, tudzież amerykańskie władze lotnicze, na lotniskach amerykańskich, osiągnięto wyniki, pozwalające mieć na lotniskach pogodę na zamówienie.

Po dwuletniej pracy, uczeni powyżsi doszli do zupełnego zbadania warunków atmosferycznych tworzenia się deszczu, a wyniki osiągnięte pozwoliły im przejść do prób praktycznych. Do prób tych użyto piasku naładowanego elektrycznie. Piasek ten rozpraszano z pomocą samolotów na obłoki, sunące w przestworzu na wysokości od 1800 do 3000 metrów i stosownie do panujących warunków atmosferycznych, otrzymywano drobny deszcz lub śnieg, rozpraszano najzupełniej mgłę, panującą w danej miejscowości, a w wielkich ławicach mgieł wywiercano poprostu ogromne otwory.

Wobec takich rezultatów, wszystkie większe lotniska amerykańskie mają być wyposażone w przyrządy Bancrofta i Warrena.

Na lotnisku Curtissfield używany jest dwupłatowiec, posiadający specjalne urządzenie, naładowujące elektrycznością około 60 kilogr. najdrobniejszego piasku. Napięcie wynosi 10.000 wolt, a na każde ziarnko piasku przypada 0,0006 jednostki elektrycznej.

Samolot z piaskiem wzbija się do wysokości 150 metrów ponad warstwę obłoków i pędząc z szybkością 160 kilom. na godzinę dokoła lotniska, rozsypuje piasek.

Czas potrzebny na rozproszenie chmur wynosi od pięciu do dziesięciu minut.

Tyczy się to zarówno obłoków mierzących kilkaset metrów, jak i takich, których objętość sięga wielu tysięcy metrów kwadr. Również próby rozpraszania warstw mgły od stu do pięciuset metrów grubości miały wypaść najzupełniej pomyślnie.

Gdyby szczegóły powyższe, podane przez prasę amerykańską, okazały się ścisłe, to system Bancrofta i Warrena mógłby też oddać nadzwyczajne usługi żegludze morskiej w okolicach takich, jak wybrzeża Anglji i Ameryki Północnej, gdzie w niektórych porach roku mgła utrudnia niezmiernie komunikację okrętową.

AMERYKAŃSKI KRÓL DETEKTYWÓW.

Niemniejszą sławą od Sherlocka Holmesa cieszy się w Stanach Zjednoczonych Wiliam Burns, znakomity agent, zwany powszechnie królem detektywów. Mały, okrągły, o twarzy stale uśmiechniętej, ćmi stale cygara.

Mieszka na ósmem piętrze Woolworth Building, ściany jego biura, zaopatrzonego w tajemne drzwi spuszczane, zdobią fotografje m. in. prezydenta Roosevelta z wysoce pochlebną dedykacją i Conan Doyle'a, stojącego z Burnsem na pomoście okrętu „Mauretania" i przyglądającego się przez lupę włosowi „psa z Baskerville".

Piękną kartę karjery amerykańskiego króla detektywów stanowi wykrycie „home Colony", kryjówki amerykańskich anarchistów, żyjących w niej w liczbie tysiąca osób według komunistycznych zasad. Nie mało sławy przysporzyło Burnsowi aresztowanie dwóch głównych hersztów bandy miotaczy bomb w Los Angeles — braci Mac-Namara. Iście amerykański szczegół: Burns, który napotkał na wiele trudności przy likwidowaniu rachunków z miastem Los Angeles, otrzymał propozycję od jednego z impresarjów, który dawał mu 10.00 dolarów zaliczki i 1000 dolarów za wieczór, o ileby się zgodził mieć odczyty w wielkich music-hallach Ameryki o aferze Mac-Namara. Propozycje tę Burns odrzucił.

Niema prawdopodobnie drugiego człowieka na świecie, któryby otrzymywał tyle listów z pogróżkami i wyrokami śmierci. Mimo to Wiliam Burns jest zdrów, ma doskonały humor i dużo optymizmu.

UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE ZA 400,000.000 DOLARÓW.

Taką transakcję, jakiej nie notowano jeszcze dotąd, jeśli chodzi o wysokość sumy, zawarło ostatnio konsorcjum samochodowe General Motors z firmą ubezpieczeniową Metropolitan Life Insurance Co. General Motors ubezpieczyło wszystkich swoich pracowników na wypadek śmierci, choroby, czy nieszczęśliwego wypadku na różne kwoty, zależnie od wysokości pobieranego wynagrodzenia, w każdym bądź razie najmniejsza wypłata ubezpieczeniowa na wypadek śmierci, choroby, czy nieszczęśliwego wypadku wynosić będzie od 2 do 5 tysięcy dolarów.

Ze Sportu.

BIEG KOLARSKI DOOKOŁA POLSKI.

Wczorajszy dzień spędzili uczestnicy biegu kolarskiego dookoła Polski, na wypoczynku w Krakowie. O godz. 15-ej odbyło się badanie jeźdźców przez lekarzy Poradni Sportowej, którzy stwierdzili, że wszyscy zawodnicy są zdolni fizycznie do udziału w dalszym etapie biegu. Samopoczucie ich jest doskonałe, mimo poniesionych trudów i przebycia 750 klm. Według ściślejszych obliczeń, ukończyło wczoraj etap 57 kolarzy.

Dziś o godz. 7-ej rano rozpoczął się start do dalszego etapu na dystansie Kraków-Katowice-Częstochowa-Wieluń, wynoszącym 223 klm. Jestto najdłuższy ze wszystkich etapów. Po drodze odbędą się jeszcze 4 finishy, mianowicie w Katowicach, gdzie nastąpi piętnastominutowy przymusowy przystanek i posiłek, w Sosnowcu, na granicy powiatu będzińskiego, i w Częstochowie, poczem meta w Wieluniu. Przed startem odbędzie się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom. W klasyfikacji drużynowej o nagrodę D. O. K. krakowskiego gen. Wróblewskiego prowadzi dotychczas drużyna pierwsza W. T. C. w składzie Duszyński, Popowski i Śliwiński. Czas spólny 99 godzin, 30 minut, 42 sekundy. Przed drużyną drugą W. T. C. 79 godzin 43 min. 54·2 sek. Drużyna „Legji" została zdekompletowaną.

Sprawy gospodarcze.

Obrót czekowy w P. K. O. osiągnął w lipcu br. kwotę najwyższą, w porównaniu z dotychczasowym obrotem a mianowicie 1.885,000.000 złotych. Kwota ta wzrosła w porównaniu z poprzednim miesiącem o 235 miljonów złotych, i jest większą o 245 miljonów złotych od przeciętnej kwoty obrotu czekowego w pierwszem półroczu br. Ilość wpłat i wypłat osiągnęła w lipcu b. r. 2.104,384.000 pozycji tj. o 62.382 pozycji więcj, niż w miesiącu poprzednim. Również suma wkładów oszczędnościowych wszystkich typów włącznie urosła w P. K. O. w ciągu lipca br. o 2,482.000 zł., osiągając w ostatnim dniu miesiąca kwotę 85,244.000 zł. Ilość czynnych kont oszczędnościowych wzrosła w tym czasie o 6.951, osiągając cyfrę 219.464. Suma kapitału przyjętego wkłady czekowe, przekazy obiegowe i wkłady oszczędnościowe wykazują w ostatnim dniu lipca kwotę 258,750.000 zł. rocznie, tj. o 6'5 miljona złotych więcej, niż w pierwszym dniu miesiąca.

Bilans Banku Polskiego. Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę sierpnia r. b. w pozycji kruszec (606,6 mil. zł.) waluty, dewizy i należności zagraniczne (479,5 milj. zł.) wykazuje zmniejszenie o 11.8 milj. zł. do łącznej sumy 1.086.2 milj. zł. Waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 3,3 milj. zł. (199,5 milj. zł.). Portfel wekslowy wzrósł o 52,1 milj. zł. (633,2 milj. zł.), również i pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 9,9 milj. zł. (74,7 milj. zł.). Natomiast płatne zobowiązania (553,5 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.206.6 milj. zł.) wzrosły łącznie o 38,1 milj. zł. do sumy 1.760,2 milj. zł. Przyjęty do zapasów Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 3,5 milj. zł. (1,1 milj. zł.). Inne pozycje bez większych zmian.

Ku uwadze płatników podatków bezpośrednich. Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w m. wrześniu b. r. płatne są następujące podatki: 1) do 15 września wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w m. sierpniu b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowo księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze; 2) wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonanem potrąceniu. Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego, oraz kwoty zaległości odroczonych, względnie rozłożonych na raty z terminem płatności w m. wrześniu b. r. tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tymże miesiącu.

Stawki celne w stosunkach handlowych Polski z Grecją. Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, że wobec wygaśnięcia ważności traktatu handlowego polsko - greckiego od dnia 1 września b. r. towary polskie w Grecji będą clone według stawek taryfy minimalnej, a towary greckie w Polsce według stawek taryfy autonomicznej a to aż do czasu zawarcia nowego układu handlowego.

Produkcje węgla. Dzięki udogodnieniom ze strony władz kolejowych dla tych odbiorców węgla, którzy obecnie czynią zakupy aby odciążyć koleje w jesieni przy aprowizowaniu kraju, zbyt węgla górnośląskiego z końcem miesiąca sierpnia podniósł się o 104.000 ton w porównaniu z miesiącem lipcem, który wynosił 1,326.000 ton. Również i eksport węgla wzrósł o 1555 ton. W związku z większym zbytem węgla produkcja kopalń podniosła się w stosunku do lipca o 128.000 ton i wynosiła 2,545.000 ton, przez co bardzo poważnie spadła liczba przymusowych świętówek w kopalniach z 4'25 na 2'36 na 100 robotniczych szycht kopalnianych.

Nowa wielka fabryka. Dowiadujemy się, iż powstaje obecnie polskie towarzystwo akcyjne z ogólnym kapitałem zakładowym około 8 miljonów zł., które ma na celu w pierwszym rzędzie wyrób kabli elektrycznych najwyższego napięcia dla światła i siły. Przedsiębiorstwo to opierać się będzie całkowicie o firmę Felten & Guilleaume Carlswerk w Kolonji, która też obejmuje kierownictwo techniczne nowopowstającej fabryki.

Z Giełdy.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 11 września 1928.

Cegielski 45.50. Gazy wschodnie 25.—, 25.25. Dolarówka 91.25, 91.50.

OBROTY W AKCJACH.

Na Giełdzie większe obroty w owsie z natychmiastową dostawą. Pozatem przy obfitem zaofiarowaniu słaby popyt.

Tendencja zniżkowa, utrzymuje się nadal, usposobienie spokojne.

Pszenica krajowa dworska ex 1928 750—760 gr. 45.00 do 46.00. Pszenica krajowa zbiorowa ex 1928 730—740 gr. 43.50 do 44.50. Żyto małopolskie ex 1928 690 gr. 33.75 do 34.75. Jęczmień małopolski browarniany ex 1928 670 gr. 36.00 do 37.00. Owies małopolski 450 gr. 29.75 do 30.75. Hreczka 36.50 do 37.50 Mąka żytnia 65% 54.00 do 55.00. Otręby pszenne 23.50 do 24.00. Otręby żytnie 24.50 do 25.00.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11 września 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88	8 90	8 86
Franki franc.	35·10	35·19	35·01
Belgia	123·93·00	124·24·00	123 62·00
Holandja	357·40	358·30	356·50
Kopenhaga	238 05	238 65	237·45
Londyn	43·25·50	43·25·00	43·14
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·82·50	34·91·00	34·74
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·68	172·11	171·25
Sztokholm	238·75	239 29	238·00
Wiedeń	125·62·00	125 93·00	125 31·00
Włochy	46·62·00	46·74	46 50

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61·10
pożyczka kolejowa —·— 103·50 —·—
pożyczka dolarowa 86·00
dolarówka 90·50 92·00 00·00
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 11 września 1928.

Bank Pzem	105·00	Parowozy	39·00
Bank Hipoteczny	115	Mydło	8
Tohan	14·25	Chybie	71·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 11 września 1928.

Bank Handl.	117·00	Lilpop Rau	40·40
Bank Polski	180·50	Parowozy	40·00
Bank Zachodni	33·25	Strachowice	55·00
Warsz. cuk.	66·00	Zawiercie	27·00
Węgiel	104·00	Borkowski	18·00
Nobel	32 25		

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 11 września 1928.

Amsterdam	284·07	Bankverein	26·00
Belgrad	12·45·7	Bodenkredit	111·40
Berlin	168·83	Kreditanstalt	59 00
Bruksela	98·44	Anglobank	26·20
Budapeszt	123 56	Hipoteczny	94·00
Bukareszt	4·30	Kompas	0·88
Kopenhaga	189·00	Länderbank	31·50
Londyn	34·38 25	Merkury	22·90
Madryt	117·60	Unionbank	—·—
Medjolan	37·95	Obrotowy	108 70
N. Jork	708·55	Kolej północna	10·93
Paryż	27·66· 5	Zivnosteńska	119 20
Praga	20·99	Czerniowce	81·00
Sofja	5·10	Austr. kol. p.	26·11
Sztokholm	189·65	Kolej połudn.	13 84
Warszawa	79·42·50-79·70	Goleszów	30·73
Zurych	136·40	Cement	100 00
Amerykańskie	706·10	Browary	152·50
Niemieckie	168·55	Alpiny	45·20
Bułgarskie	168·55	Berg u. Hütten	750 00
Francuskie	27·57	Krupp	10·50
Włoskie	37·08	Poldi Hütte	170·20
Jugosłowiańskie	12 42	Prager Eisen	367·00
Polskie	79 68	Rima	129·05
Czeskie	20 96	Skoda	275 50
Węgierskie	123·38	Siersza	15 00
Szwajcarskie	136·10	Silesia	0 17
Angielskie	34·28	Zieleniewski	115 00
Holenderskie	—·—	Apollo	180 85
Rumuńskie	4·27½	Panto	9 00
Belgijskie	—·—	Karpaty	27.00
Renta majowa	0·701	Galicja	68 00
Renta lutowa	0·72	Nafta	35·20
Renta koronowa	0 73	Schodnica	10 30
Dunaj S. Adria	85·15	Rakszawa	—·—
Tureckie	33·35	Bank Małop.	0 22

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 11 września 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—·—	20·28·25
Londyn	—·—	25·19·75
Nowy Jork	—·—	5·19·75
Belgja	—·—	72·20
Włochy	—·—	27·18
Hiszpanja	—·—	86·07
Holandja	—·—	208·22
Berlin	—·—	123·74
Wiedeń	—·—	73·17·00
Sztokholm	—·—	139·00
Oslo	—·—	138·57·50
Kopenhaga	—·—	138·57·50
Sofja	—·—	3·75
Praga	—·—	15·39
Warszawa	—·—	58·20
Budapeszt	—·—	90·55·50
Białogród	—·—	9·13
Ateny	—·—	6·75
Konstantynopol	—·—	2 69
Bukareszt	—·—	3·15½
Helsingfors	—·—	132·7
Buenos Aires	—·—	218·75

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 11 września 1928.

Londyn	124·23	Holandja	1026 50
N. Jork	25·61	Praga	75 90
Belgja	356·00	Rumunja	15 60
Włochy	134·00	Niemcy	610 00
Szwajcarja	493·00	Wiedeń	361 00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 11 września 1928.

N. Jork	485·12	Niemcy	20 36
Holandja	12·10 12	Szwajcarja	25·197
Francja	124·23	Praga	163·68
Belgja	34·9 8	Wiedeń	34·42
Włochy	92·70	Warszawa	43·25

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Kraków
Biblioteka Jagiell.
Uniwersytetu

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 721/25. Dnia 29 października 1928 o godzinie 9 rano, odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 14 egzekucyjna sprzedaż przez publiczną relicytację całej realności whl. 149 ks. gr. gm. kat. Wilkowice, Józefa i Matyldy Jakubców własnej, o powierzchni 12 morgów 450 sążni kw. gruntu, domu murowanego parterowego, stajni murowanej, stodoły drewnianej i młyna walcowego o popędzie wodnym i parowym. Wartość szacunkowa wynosi 173.473 zł. 82 gr. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie może przyjść do skutku wynosi 72.586 zł. 90 gr. Wadjum wynosi 17.347 zł. 30 gr. Warunki licytacyjne są do przerzenia w kancelarji Nr. 15 w godzinach urzędowych. 7867

Sąd powiatowy, Oddział V.
Biała, 17 sierpnia 1928.

E. 5164/26. Edykt. Dnia 8 listopada 1928 o godz. 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 51 licytacja realności whl. 497 i 105 gm. Sambor Powodowa. Wartość szacunkowa z przynależytościami wynosi 53.806.50 zł. Najniższa oferta wynosi 26.903.25 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 7273

Sąd powiatowy.
Sambor, 18 lipca 1928.

E. 1274/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Izraela Blanka w Korczynie odbędzie się dnia 17 października 1928 o godzinie 10.30 przedpołudniem w biurze Nr. 17 licytacja realności whl. 1331 Korczyna o obszarze 1 mórg 764 sążni kw. Wartość szacunkowa 3.760 zł 25 gr. Najniższa oferta 2.520 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7868

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Krosno, dnia 1 września 1928.

E. 14440/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Jędrzeja Nowaka w Iskrzyni odbędzie się dnia 17 października 1928 godzina 11 przedpołudniem w biurze Nr. 17 licytacja połowy realności whl. 444 gm. kat. Krościenko wyżne o obszarze 1 mórg 22 sążni kwadratowych. Wartość szacunkowa tej połowy realności z przynależnościami wynosi kwotę 2303 zł. 93 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7869

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Krosno, dnia 1 września 1928.

E. 978/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Wojciecha Gościńskiego w Krościenku niżnem odbędzie się dnia 17 października 1928 o godzinie 10 przedpołudniem w biurze Nr. 17 licytacja połowy realności whl. 93 gm. Krościenko niżne o obszarze 72 ar 26 m. kw. Wartość szacunkowa tej realności z przynależnościami wynosi kwotę 9851 zł. 50 gr. Najniższa oferta wynosi kwotę 6.567 zł. 68 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7870

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Krosno, dnia 1 września 1928.

E. 8568/27. Edykt licytacyjny. Dnia 15 listopada 1928 godz. 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 51 licytacja całej realności objętej whl. 2378 gminy Dorożów oszacowanej na 2.771 zł. Najniższa oferta 2/3 części wynosi 1847 zł. 32 gr. 7871

Sąd powiatowy.
Sambor, 27 lipca 1928.

E. 2735/27. Edykt. Dnia 17 października 1928 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 51 licytacja realności miejskiej whl. 66 gminy Sambor wartości szacunkowej z przynależytościami 33.347 zł. Najniższa oferta wynosi 16.347 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 7872

Sąd powiatowy.
Sambor, 30 czerwca 1928.

E. 700/28/12. Uchwała. Sprawa egzekucyjna Józefy Okońskiej w Czerwonogrodzie przeciw Masie spadkowej po śp. Katarzynie Czajkowskiej do rąk oświadczonych spadkobierców: a) nieobjętej masie spadkowej po śp. Marjanie Czajkowskim przez kuratora adw. Dra Feldmana w Czortkowie, b) Karolinie Beffner i Djonizemu Czajkowskiemu przez kuratora Aleksandra Młodynię w Czerwonogrodzie pto 380 zł. 96 gr. zpn. przez przymusową licytację nieruchomości w Czerwonogrodzie. Wobec oświadczenia Jędrzeja Czajkowskiego złożonego po myśli § 200 ust. 1 ord. egzek. w tutejszym Sądzie dnia 30 sierpnia 1928 iż oświadcza gotowość objęcia posiadłości pgrt. 126 w Czerwonogrodzie z wolnej ręki za cenę która przewyższa wartość szacunkową o 1/4 część, postępowanie licytacyjne wstrzymuje się i wyznaczony termin licytacyjny na dzień 18 października 1928 odwołuje się. 7873

Sąd powiatowy, Oddział II.
Tłuste, dnia 30 sierpnia 1928.

E. II. 6562/27. Edykt licytacyjny. Dnia 28 września 1928 o godz. 9 przedpoł. we Lwowie przy ul. Tkackiej 27 i 29 sprzeda się przez publiczną licytację meble i sprzęty domowe, konfekcja damska i bibljoteka. Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wystawione na sprzedaż. 7877

Sąd powiatowy S. I., Oddział II.
Lwów, 14 lipca 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 552²19/28. Ogłoszenie. Sąd powiatowy w Krakowcu Prez. 552/19/28 oznajmia, że dochodzenia celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Boża wola rozpoczęte będą na miejscu w Bożej woli dnia 12 września 1928. Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w Urzędach gminnych. 7838

STAROSTWO W DROHOBYCZU.
L. A. 14057.

W Drohobyczu, dnia 8 września 1928.

OBWIESZCZENIE.

Na prośbę P. T. Firmy Tow. naft. „Limanowa" w Borysławiu z dnia 3 sierpnia 1928 L. 13024 Starostwo w Drohobyczu wyznacza termin dochodzenia komisyjnego na miejscu tj. na kopalni „Petain" w Mraźnicy na dzień 27 października br. godzinę 16-tą na podstawie art. 18 ust. przemysłowej z dnia 7 czerwca 1927 Dz. u. Rz. P. Nr. 53 poz. 468 i art. 45, 195 ust. wodnej z dnia 19 września 1922 Dz. u. Rz. P. Nr. 102 poz. 962, oraz noweli z dnia 13 kwietnia 1928 Dz. u. Rz. P. Nr. 62 poz. 574 w sprawie zbadania dopuszczalności zatwierdzenia projektu na ułożenie rurociągu gazowego 8 1/4" łączącego kopalnię „Joffre" z kopalnią „Petain" w Mraźnicy.

Rurociąg ten rozpoczyna się w gazowni na kopalni „Joffre" parc. grt. lk. 517/3, następnie przecina parc. grt. lk. 356/1, 376/2, 373 przekracza potok Tyśmienkę obok mostu na drodze powiatowej i biegnie następnie prawem poboczem drogi pow. lk. 762/1 Drohobycz—Krapownik, a przy parc. bud. 93 skręca na teren kopalni „Petain" lk. 567 i kończy się w kotłowni.

Starostwo w Drohobyczu zawiadamia o zamierzonem ułożeniu rurociągu wszystkie interesowane strony z tem, że zarzuty przeciw zatwierdzeniu projektu rurociągu gazowego projektowanego można wnosić do Starostwa w Drohobyczu przed terminem komisji lub ustnie przy dochodzeniu komisyjnem. Zarzuty wniesione w późniejszym terminie nie będą uwzględnione.

Plany rurociągu są wyłożone do przeglądu stron interesowanych w godzinach urzędowych w biurze referenta spraw przemysłowych i wodnych w Starostwie w Drohobyczu. 7862

Starosta drohobycki:
(—) **Chitry.**

STAROSTWO W DROHOBYCZU.
L. A. 13373.

W Drohobyczu, dnia 3 września 1928.

OBWIESZCZENIE.

Na prośbę P. T. Spki Akc. „Gazolina" w Borysławiu z dnia 14 lipca 1928 L. 3079 Starostwo w Drohobyczu wyznacza po myśli art. 18 ustawy przemysłowej z dnia 7 czerwca 1927 Dz. u. Rz. P. Nr. 53 poz. 468 i art. 45, 195 ustawy wodnej z dnia 19 września 1922 Dz. u. Rz. P. Nr. 102 poz. 962 oraz noweli z dnia 13 kwietnia 1928 Dz. u. Rz. P. Nr. 62 poz. 574 termin dochodzenia komisyjnego na dzień 23 października br. godz. 10 rano w sprawie zatwierdzenia projektu na przebudowę konsentowanego rurociągu gazowego 9" na dług. 4500 m. oraz wymianę tego rurociągu na nowy 6 5/8" na dług. 1800 m. tj. od granicy lasu państwowego w Modryczu parc. grt. lk. 1751 i 1505 aż do budki rozdzielczej na drodze Stryj—Drohobycz obok Państwowej Fabryki olejów mineralnych „Polmin" w Drohobyczu. Punkt zborny komisji przy budce rozdzielczej obok Fabryki olej. min. w Drohobyczu „Polmin".

Rurociąg gazowy 6 5/8" według nowo projektowanej trasy będzie przechodził przez parc. grt. lk. 1751, 1505, następnie drogę powiatową Drohobycz—Tustanowice, przekroczy rzekę Tyśmienicę górną na konstrukcji wiszącej a w ciągu dalszym będzie ułożony wzdłuż drogi gminnej należącej do Drohobycza i przy torze kolejowym skręci na teren kolejowy. Wzdłuż toru kolejowego Drohobycz—Borysław rurociąg ten biegnie aż do drogi państwowej Drohobycz—Stryj, a następnie wzdłuż tej drogi tłoką gminną i po przekroczeniu drogi państwowej kończy się w budce rozdzielczej na terenie Państwowej Fabryki olejów mineralnych „Polmin".

Starostwo w Drohobyczu zawiadamia o zamierzonej budowie rurociągu wszystkie interesowane strony z tem, że zarzuty przeciw zatwierdzeniu projektu rurociągu gazowego 6 5/8" można wnosić do Starostwa w Drohobyczu przed terminem komisji lub przy dochodzeniu komisyjnem. Zarzuty wniesione w późniejszym terminie nie będą uwzględnione Szczegółowe plany i opisy techniczne są wyłożone do przeglądu dla stron interesowanych w godzinach urzędowych w biurze referenta spraw przemysłowych i wodnych w Starostwie w Drohobyczu. 7861

Starosta drohobycki:
(—) **Chitry.**

STAROSTWO W DROHOBYCZU.
L. A. 14059.

W Drohobyczu, dnia 8 września 1928.

OBWIESZCZENIE.

Na prośbę P. T. Firmy Tow. naft. „Limanowa" w Borysławiu z dnia 3 sierpnia 1928 L. 13026 Starostwo w Drohobyczu wyznacza termin dochodzenia komisyjnego na miejscu tłocznia wodna na kopalni „Joffre" na dzień 26 października 1928 godzinę 16-tą na podstawie art. 45 i 195 ust. wodnej z dnia 19 września 1922 Dz. u. Rz. P. Nr. 102 poz. 962 oraz noweli z dnia 13 kwietnia 1928 Dz. u. Rz. P. Nr. 92 poz. 574 w sprawie udzielenia zezwolenia na ułożenie 4" rurociągu wodnego łączącego 8" wodociąg Tustanowickiej Spki wodociągowej z tłocznią wodną na kopalni „Joffre".

Starostwo w Drohobyczu zawiadamia o zamierzonem ułożeniu rurociągu wszystkie interesowane strony z tem, że zarzuty przeciw wykonaniu projektowanego urządzenia można wnosić do Starostwa w Drohobyczu przed terminem komisji lub ustnie przy dochodzeniu, zaś zarzuty wniesione później nie będą uwzględnione.

Plany rurociągu są wyłożone do przeglądu stron interesowanych w godzinach urzędowych w biurze referenta dla spraw przemysłowych i wodnych w Starostwie w Drohobyczu. 7859

Starosta drohobycki:
(—) **Chitry.**

UPADŁOŚCI.

S. 42/26/32. Zniesienie konkursu. Krydatarjusz prot. firma „Luna„ Freideles i Neubauer we Lwowie, Kopernika 14. Konkurs do majątku krydatarjusza otwarty uchwałą S. 42/26/1 zostaje z braku pokrycia kosztów postępowania w myśl § 166 ustęp 2 o. k. zniesiony. 7854

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 15 czerwca 1928.

Sa 79/28/40. W sprawie ugodowej Bazylego Chmielika we Lwowie — odracza się audjencję na 15 października 1928 godzina 11, biuro Nr. 18.

Sąd okręgowy cywilny.
Lwów, dnia 6 września 1928. 7855

Sa 25/28/2. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Samuela Schorra kupca w Sanoku. Komisarz ugodowy Skwirzyński Antoni S. S. o. w Sanoku. Zarządca ugodowy Izak Schiff kupiec w Sanoku. Audjencja do zawarcia ugody z wierzycielami w podpisanym Sądzie dnia 2 października 1928. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 15 września 1928. 7866

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 25 sierpnia 1928.

Sa 49/27/97. Zastanawia się postępowanie ugodowe wdrożone do majątku Adolfa Kollera, kupca we Lwowie, uchwałą z dnia 13 czerwca 1927. 7856

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 4 czerwca 1928.

Sa 12/28/9. Postępowanie ugodowe do majątku Hermana Feita kupca w Rymanowie zastanowiono wskutek cofnięcia wniosku ugodowego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 11 sierpnia 1928. 7864

Sa 15/28/10. Postępowanie ugodowe do majątku Izraela Pinczowskiego kupca w Birczy zastanowiono wskutek cofnięcia wniosku ugodowego. 7865

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 8 sierpnia 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 783/27. Leon Pstrąg, urodzony 1880 we Lwowie, jako żołnierz austr. w niewoli rosyjskiej zaginął. Celem uznania go zmarłego, wzywa się go, aby do pół roku od ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7857

Sąd okręgowy cywilny.
Lwów, dnia 12 marca 1928.

T. IV. 85/28. Józef Cyrulik ur. w r. 1875 w Gogolowie, pow. Strzyżów, przydzielony do austrjackiego 2 p. p. w twierdzy w Przemyślu, podczas oblężenia tegoż przez wojska rosyjskie w roku 1915 zachorował i miał umrzeć w szpitalu wojskowym w Przemyślu. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 7875

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 21 czerwca 1928.

T. 123/28. Edykt. Stanisław Jurant syn Wojciecha i Ahafji, ur. 25 marca 1883 w Wołkowie, zamieszkały w Krosienku, jako żołnierz austrjacki walczył w r. 1915 na froncie włoskim i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 7679

Sąd okręgowy. Oddział IV.
Brzeżany, dnia 20 czerwca 1928.

T. 142/28. Edykt. Ignacy Kurpiła syn Grzegorza i Marty, ur. 9 lutego 1897 w Pomoniętach i tam zamieszkały, jako uczestnik wojny światowej zaginął w 1917 na włoskim froncie i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 7680

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 29 maja 1928.

T. 145/28. Edykt. Iwan Hładki syn Teodora i Eudoksji, urodzony 27 kwietnia 1873 w Strzeliskach st. a w Dulibach zamieszkały, jako żołnierz austr. w czasie światowej wojny umrzeć miał na zapalenie mózgu w szpitalu na Śląsku. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 7689

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 12 lipca 1928.

T. 150/28. Edykt. Marcin Czajkowski syn Jakóba i Katarzyny, ur. 27 października 1875 w Białem i tam zamieszkały, służył w r. 1914 przy 19 p. austr. posp. ruszenia i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 7682

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 15 czerwca 1928.

T. 170/28. Edykt. Piotr Węgrzynowicz syn Jana i Kseni, ur. 24 marca 1885 w Krosieńku i tam zamieszkały, służył w r. 1914 przy 55 pp. austr. i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 7683

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 16 czerwca 1928.

T. 182/28. Edykt. Jan Węgrzynowicz syn Piotra i Magdaleny, ur. 30 października 1873 w Wiśniowczyku i tam zamieszkały, w r. 1914 walczył pod Mikołajowem a od tego czasu niema o nim wiadomości Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 7684

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 15 czerwca 1928.

T. 143/28. Edykt. Dmytro Łabiuk syn Petra z Olchowca, żołnierz b. armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Stojowskiego adw. w Czortkowie do dnia 15 marca 1929.

Sąd okręgowy.
Czortków, 25 sierpnia 1928. 7605

L. 2430. Bóbrka, dnia 29 sierpnia 1928.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Bóbrce podaje do publicznej wiadomości, że wybory delegatów do Rady Powiatowej Kasy chorych w Bóbrce odbędą się dnia 18 listopada 1928 od godziny 8-ej do 20-ej.

Głosowanie odbędzie się w lokalu Ochotniczej Straży Pożarnej w Bóbrce dla ubezpieczonych i pracodawców okręgu sądowego Bóbrka, w lokalu Fabryki cukru w Chodorowie, dla ubezpieczonych zatrudnionych w tej fabryce, w lokalu Urzędu gminnego w Chodorowie dla ubezpieczonych zatrudnionych w okręgu sądowym Chodorów z wyłączeniem ubezpieczonych zatrudnionych w fabryce cukru w Chodorowie oraz dla pracodawców tego okręgu sądowego, lokalu Urzędu gmin. w Przemyślanach dla ubezpieczonych i pracodawców okręgu sądowego Przemyślany, w lokalu Urzędu gminnego w Glinianach dla ubezpieczonych i pracodawcó wokręgu sądowego Gliniany.

Spisy uprawnionych do głosowania wyłożone będą od 9 września do 18 września br. w lokalu Zarządu Powiatowej Kasy chorych w Bóbrce oraz w lokalach Oddziału Kasy w Chodorowie, w Przemyślanach i Glinianach. Reklamacje przeciw spisom wyborców mogą być wniesione do 18 września br.

Wybranych ma być 30 delegatów z grupy ubezpieczonych i 15 z grupy pracodawców i taka sama ilość zastępców.

Listy kandydatów mają być złożone na ręce Zarządu Kasy najpóźniej **do dnia 27 października b. r. godzina 12.** Głosować można tylko na listę uznaną za ważną a podaną do publicznej wiadomości. 7557

Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie przyjmie w charakterze urzędnika kontraktowego egzaminowanego prawnika z kilkuletnią praktyką w sprawach hipotecznych i spadkowych, do pomocy przy przygotowaniu i wykonaniu wykupna gruntów, pod budowę kolejki Kuty — Uścieryki — Hryniawa.

PRZETARGI PUBLICZNE.

WYDZIAŁ POWIAT. W ŻYDACZOWIE.
L. 1075/28.

Żydaczów, 10 września 1928.

OGŁOSZENIE.

Dnia 3 października 1928 odbędzie się w biurze Wydziału powiatowego w Żydaczowie o godz. 11 rano

przetarg publiczny

na sprzedaż 428 sztuk dębów

w lesie gminy Weryń położonego w pobliżu stacji kolejowej Mikołajów - Drohowyże, linji Lwów-Stryj.

Masa drzewna obliczona na 207 m³ drzewa użytkowego, 138 m³ drzewa opałowego.

Cena wywołania oznaczona na kwotę 13.948 zł. wadjum wynosi 1.395 zł.

Szczegółowe warunki sprzedaży są do przejrzenia w Urzędzie gminnym w Weryniu i w Wydziale powiatowym w Żydaczowie.

Oferty pisemne, zawierające oświadczenie oferenta, że warunki sprzedaży są mu znane i że warunkom tym bez zastrzeżeń poddaje się, zaopatrzone w przepisane wadjum, należy wnosić do Wydziału powiatowego w Żydaczowie do dnia 3 października 1928 godz. 10 rano.

Radca wydziału powiatowego: **Tokarski** wr. — Komisarz rządowy Starosta: **Agopsowicz** wr.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

ZGUBIONO świadectwo dojrzałości gimnazjum państwowego I. w Samborze z r. 1906 na nazwisko Józef Stein. 7876

Pierwsza Lwowska Wytwórnia Wyrobów Wędliniarskich
ADOLFA KAŹMIROWICZA
Fabryka Lwów Zborowskich 26, telef. 52-18
Adres sklepowy Batorego 4, telef. 55-22

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem